

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

13 NR (605)
26 MARZEC 1972 R.

WIELKI TYDZIEŃ ●
KOŚCIÓŁ
STAROKATOLICKI
W SZWAJCARII ●
CZYM JEST
POLONIA? ●

CENA 2 ZŁ



Z listu
św. Pawła
do Filipian
(2,5-11)

To bowiem rozumiecie, co i w Chrystusie Jezusie, który mając naturę Bożą nie poczytywał swej równości z Bogiem za przylaszczenie, ale wyniszczył samego siebie przyjąwszy naturę służki, stawszy się podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia, uznany był za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszy się postusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Dlatego i Bóg wywyższył Go i nadał Mu imię przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa ogłinało się wszelkie kolano mieszkańców niebios, ziemi i podziemia, i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w Chwale Boga Ojca.



POJMANIE CHRYSTUSA PANA

„Gdy On jeszcze mówił, oto przyszedł Judasz jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, wysłana przez arcykapłanów i starszych ludzi. Zdrajca zaś dał im taki znak: Ten, którego pocałuję, to On; Jego pochwyćcie. Zaraz też przystąpił do Jezusa, mówiąc: Witaj Rabbi! i pocałował Go. Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po coś przyszedł? Wtedy rzucili się na Jezusa i pochwycili Go”. (Mt. 26, 47—50)

TRIUMF I KRÓLESTWO KRZYŻA

Ks. TOMASZ WOJTOWICZ

Zbliżają się święta Paschy. Przez bramy świętego miasta Jeruzalem ciągną karawany pątnicze. Każda ulica, każdy plac rozbrzmiewa przez cały dzień wielożęzycznym gwarem. Z placu świątyni rozlegają się przytłumione ryki ofiarnych zwierząt, tu i ówdzie płynię z cicha pątniczy śpiew psalmów.

Miasto ożyło jeszcze bardziej, gdy rozeszła się wieść, iż przybliży się ON, Jezus z Nazaretu, prorok wielki, którego sława, zwłaszcza po dokonaniu niebywałego cudu w Betanii — wskreszenie Łazarza — obiegła całe Jeruzalem i okolice. Spodziewają się, że On wybawi teraz Izrael z niewoli imperium rzymskiego. Wychodzą więc Mu naprzeciw. Wprowadzają do miasta. Witają Go entuzjastycznie. Jedni wołają: „Hosanna! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie”. Inni łamią palmowe i oliwkowe gałęzie, wymachując nimi, jak królewskimi chorągiewkami i rzucając je pod nogi syryjskiego ośła, na którym On jedzie. Jeszcze inni z zaciekawieniem pytają: kto to jest?

Faryzeusze i kapłani, obserwujący ten manifestacyjny pochód Jezusa — proroka z Nazaretu, są przerażeni. W mieście bowiem, przepelnionym pielgrzymami, panuje nastrój podniecenia, atmosfera buntu. Nastroje te wzmogły się jeszcze bardziej, gdy zjawił się On, człowiek stworzony na wodza, który teraz wjeżdża do miasta, jak do swojej stolicy, jak zwycięski wódz i król. Co będzie, jeżeli Jezus wykorzysta moment ogólnego podniecenia, jeżeli rzuci hasło do walki, jeżeli porwie wszystkich do boju ze znieprawdowanym Rzymem? Przecież w mieście jest rzymski gubernator Poncjusz Piłat, są doborowe rotty żołnierzy rzymskich? Jaki los czeka wtedy miasto, co będzie z nimi?

Te obawy były jednak próżne. Jezus bowiem przybył do Jeruzolimy nie po to, by stanąć na czele buntu. To prawda, że przybył na wielką, decydującą walkę, ale ma to być walka z królem ciemności, grzechu i śmierci. Nadeszła bowiem godzina Ojca.

Od samego początku swej publicznej działalności, głównym tematem Jego nauki było Królestwo Boże, Królestwo Mesjańskie, z Nim się rozpoczynające i przez Niego założone. Dał tego dowód podczas starcia z kusicielem, gdy ten „wziął Go na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa całego świata i chwałę ich i rzekł Mu: Tobie dam to wszystko, całą potęgę i chwałę ich... jeżeli ty, upadłszy przede mną, oddasz mi pokłon...” (Łk. 4,5—8). Pojętą ofertę Jezus odrzuca. Jego królestwo bowiem, to władza ducha, to królestwo serc ludzkich. Jego

królowanie — to misja objawienia prawdy, nauczanie ludzi o obowiązku miłości Boga i bliźniego, nawoływanie do cnoty, do pokuty za grzechy, do zbawienia. Potwierdzi to uroczyste wobec Piłata: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J. 18, 36), chociaż jest realizowane w tym świecie. Ono jest ponad tym światem.

Gdzież więc jest? Odpowiedź na to pytanie daje sam Jezus, gdy mówi: „Królestwo Boże w was jest” (Łk. 17, 21). Ono jest w sercu człowieka. Ono ma być w naszych sercach, sercach wszystkich ludzi. Sam bowiem zapowiedział: „A Ja, gdy nad ziemię podwyższony będę, wszystko do siebie przyciągnę” (J. 12, 32). Zapowiedź tę zrealizował wtedy, gdy dokonał dzieła Odkupienia przez Mękę i Śmierć na krzyżu, gdy z własnej woli wydał swoje ciało na pastwę śmierci i władzy cesarza, by ludzie wszystkich czasów, narodów i pokoleń zapamiętali, że On był i jest potężniejszy i od cesarza i od śmierci.

Krzyż, na którym Chrystus odniósł zwycięstwo i pokonał sprawcę wszelkiego zła, grzechu i śmierci, „zabójcę od początku” (J. 8, 44) — to prawdziwy triumf Jezusa.

Dzięki ofierze krzyża, każdy człowiek otrzymał możliwość przynależenia do Królestwa Bożego. I ty również jako chrześcijanin należysz do niego, ale pod jednym warunkiem: jeśli wypełniasz wiernie Jego naukę. On sam bowiem powiedział: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał słowa moje, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy” (J. 14, 23). Od tego zależy, czy królestwo Boże w was jest. Jest, albo go nie ma.

Jest zaś wtedy, gdy idziesz za Chrystusem, bo „kto nie niesie swego krzyża, a nie idzie za mną, nie może być moim uczniem” (Łk. 14, 27). Chrystus żąda od nas w tych słowach ofiary z siebie, ze swojego życia. Nie ma rzecz zrozumiała na myśli materialnej ofiary z życia, nie żąda śmierci naszego ciała, bo zaleca niesienie krzyża na każdy dzień. „Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze się samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień” (Łk. 9, 23).

O takim umieraniu dla Chrystusa mówi św. Paweł: „Na każdy dzień umieram dla chwały waszej, bracia, którą mam w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (1 Kor. 15, 31), bo „którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami” (Gal. 5, 24). W tym znaczeniu nasz krzyż jest wyrazem zaparcia się samego siebie, umartwienia, cierpienia dla imienia Jezusowego, symbolem śmierci dla siebie, a życia dla Boga. „Ja przez Zakon Zakonowi umarłem, aby żyć Bogu; z Chrystusem jestem przybito do krzyża. A żyję już nie ja, ale żyje w mnie Chrystus” (Gal. 2, 19—20).

To jest prawdziwy triumf i królestwo Krzyża Chrystusowego.

Evangelia

według
św. Mateusza
(21,1-9)

Gdy Jezus przychodził do Jeruzolimy i przyszedł do Betpage na Górze Oliwnej, wtedy wystąpił dwóch uczniów mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a niehawem znajdziecie oslicę przywiązaną i osłę z nią: odwiążcie i przysiedźcie ją do mnie. A jeżeli wam kto coś mówi, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a natychmiast puśćcie ją. A wszystko to się stało, aby się wypełniło, co powiedziane jest przez Proroka mówiącego: Powiedźcie córce Syjońskiej: Oto sędzia i osłę i osłęciu, synu podjarzemnej.

Idąc tedy uczniowie uczynili jako im przykazał Jezus. I przysiedli oslicę z osłeciem i włożyli na nie szaty swoje, a Jego posadzili na nie. A wielka rzesza szła swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali na drogę. Rzesze zaś, które wyprzedzały i które postępowały za Nim, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu. Błogosławiony, który przyhywa w imię Pańskie.



**REZOLUCJE ŚRK
W SPRAWIE
SYTUACJI
W RODEZJI
I IRLANDII PŁN.**

Komitet Wykonawczy Światowej Rady Kościołów, obradujący ostatnio w Auckland (Nowa Zelandia), wydał rezolucje w sprawie sytuacji w Rodezji i Irlandii Północnej.

Pierwsza rezolucja wzywa rząd Rodezji do natychmiastowego uwolnienia wszystkich więzionych przeciwników anglo-rodezyjskiego porozumienia. Wzywa też rząd brytyjski „do uznania swej dalszej odpowiedzialności za sytuację, aż do chwili, gdy całej ludności Rodezji przyznane będą pełna prawa polityczne”.

Rezolucja w sprawie sytuacji w Irlandii Płn. stwierdza, że aktualne problemy w tym rejonie świata nie mogą być rozwiązane siłą, że rozwiązanie wojskowe nie jest w istocie żadnym rozwiązaniem. W kraju tym należy zapewnić pełne i równe prawa wszystkim ludziom, niezależnie od ich religii czy poglądów politycznych.

**SPOTKANIE
STAROKATOLICKO-
-RZYMSKOKATOLICKIE**

Zwierzchnik Kościoła Starokatolickiego w NRF, biskup J. Brinkhues, spotkał się ostatnio z kierownikiem kancelarii rzymskokatolickiej Konferencji Biskupów, praelatem Wilhelmem Woste.

**NOWA GRUPA
REGIONALNA CHKP
W HOLANDII.**

Nowa regionalna grupa holenderska Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, która jesienią ub. r. została utworzona jako organ tymczasowy, ukonstytuowała się obecnie jako oficjalna reprezentacja ChKP w Holandii. Do nowego Zarządu weszli m.in.: reformowany teolog prof. dr A.J. Rasker (Lejda) i rzymskokatolicki teolog dr J.B.F. Gottschalk (Amsterdam).

**PROTESTANCI
KOLUMBII
ZA ZNIESIENIEM
KONKORDATU.**

Kościoły ewangeliczne w Kolumbii zażądały zniesienia konkordatu między Watykanem a Kolumbią. W piśmie do prezydenta Pastrana Borrero czytamy, że prawo do wolności ideologicznej i religijnej, gwarantowane w konstytucji, zapewnione będzie dopiero wówczas, gdy dojdzie do zniesienia „dyskryminującego” konkordatu z 1887 r. Konkordat między Watykanem a Kolumbią przewiduje m.in., że każdy Kolumbijczyk jest zobowiązany do zawierania małżeństwa w Kościele Rzymskokatolickim oraz zabrania rozwodów.

**NOWI CZŁONKOWIE
RADY KOŚCIOŁÓW
JAMAJKI.**

Rada Kościołów Jamajki przyjęła ostatnio w poczet swych członków Kościół Anglikański i Kościół Rzymskokatolicki. Jest to 14 wypadek, że Kościół Rzymskokatolicki został pełnym członkiem narodowej rady ekumenicznej.

**KONTAKTY
ANGLIKAŃSKO-
-RZYMSKOKATOLICKIE.**

Opactwo benedyktynów św. Mateusza w Trewirze pragnie w przyszłości zaangażować się bardziej w dialog anglikańsko-rzymskokatolicki. Przewiduje się wzmożenie aktualnych informacji o wydarzeniach i rozwojach w anglikanizmie za pomocą prasy i działalności odczytowej. Rzymskokatolickie wydawnictwo w Trewirze przewiduje wydanie serii książek pt. „Studia Anglicana”. W marcu br. odbędzie się wspólna konferencja poświęcona „nieomyślności”.

**STOSUNKI
WATYKAN-GENEWA.**

Holender Mark Reuver, b. sekretarz do spraw informacji przy watykańskiej Komisji

„Iustitia et Pax”, a obecnie pracownik Międzynarodowego Ekumenicznego Centrum Dokumentacyjnego (IDOC), udzielił ostatnio wywiadu protestanckiemu tygodnikowi „Nuovo Tempi”, wychodzącemu w Rzymie. Zdaniem Reuvera, członkostwo Kościoła Rzymskokatolickiego w Światowej Radzie Kościołów nie wchodzi w chwilę obecnej w rachubę już choćby dlatego, że gremia kierownicze w Watykanie obawiałyby się, że istniejący już „wielki zamęt” w tym Kościele mógłby przez ekumeniczne kontakty jeszcze się powiększyć i stać się bardziej niebezpieczny.

Reuver stwierdza dalej, że kręgi ekumeniczne w Genewie przeceniają rzekomą jedność Kurii Rzymskiej. W duże trudności popadła ostatnio Wspólna Komisja do Spraw Społeczności, Rozwoju i Pokoju (SODEPAX), za którą wspólną odpowiedzialność ponoszą Światowa Rada Kościołów i Kościół Rzymskokatolicki.

**PATRIARCHAT
ALEKSANDRII
PODEJMUJE
DZIAŁALNOŚĆ
WYDAWNICZĄ.**

Jako jedyna na Bliskim Wschodzie jeszcze w tym roku rozpocznie działalność drukarnia i wydawnictwo Patriarchatu Aleksandrii. Dotychczas prasę kościelną, naukowe kwartalniki i inne teologiczne publikacje trzeba było oddawać do drukarni egipskich lub greckich.

**CZASOPISMO
PRAWOSŁAWNE
O SYTUACJI
W KOŚCIELE
RZYMSKOKATOLICKIM.**

W czasopiśmie „Stimme der Orthodoxie” (Głos prawosławia), wydawanym w Berlinie przez Środkowo - europejski Egzarchat Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, ukazał się artykuł redaktora naczelnego, M. Turczina, poświęcony sytuacji w Kościele Rzymskokatolickim. Nawiązując do ubiegłorocznego Synodu Biskupów, Turczin stwierdza, że proces odnowy w Kościele Rzymskokatolickim staje się od czasu do czasu „niezrozumiały dla prawosławnego Wschodu” i skłania co raz częściej do postawienia pytania, czy to jest „zjawisko różnorodnych form życia kościelnego czy bezpośredni wpływ sekularyzacji”. Autor artykułu wyraża obawę, czy Kościół Rzymskokatolicki „nie traci czasem swego miejsca w dzisiejszym świecie”.



**INTRONIZACJA
METROPOLITY
IRENEUSZA.**

W obecności wysokich dostojników Kościołów chrześcijańskich jak i przedstawicieli rządu bońskiego i Bundestagu, odbyła się w Bonn uroczysta intronizacja nowego metropolity grecko-prawosławnego w NRF i egzarchy Europy centralnej, Ireneusza. Nowego metropolitę wprowadził w urząd metropolita Maximos z Strawupolis, rektor Wyższej Szkoły Teologicznej Patriarchatu Konstantynopola. W intronizacji uczestniczyli m.in.: prawosławny arcybiskup Aleksy z Dusseldorfu, biskup Kościoła Starokatolickiego w NRF, J. Brinkhues, nuncjusz rzymskokatolicki w Bonn, arcybiskup Bafile oraz dostojnicy protestancy.

**SPRAWA
DIALOGU
CHRZEŚCIJAŃSKO-
MUZULMAŃSKIEGO.**

W organie centralnym Islamskiego Kongresu Światowego, „Muslim World”, ukazał się ostatnio artykuł sekretarza generalnego „Islamskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych”, Tunku Abdul Rahmana. Rahman stwierdza w swoim artykule, że dialog między chrześcijanami i muzułmanami nie może się ograniczać tylko do zwykłego zapoznania się z poglądami strony przeciwnej. Musi on raczej stać pod znakiem wspólnej służby dla całej ludzkości. Zachodzi pilna potrzeba przedyskutowania aktualnych problemów światowych i szukania rozwiązań.

Abdul Rahman był przez wiele lat prezydentem Malajzji. Ostatnio na zaproszenie Światowej Rady Kościołów przebywał w Genewie, gdzie prowadził rozmowy na temat możliwości dialogu między muzułmanami a przedstawicielami innych religii.



Jednym z pierwszych aktów nowej polityki było podniesienie najniższych zarobków oraz podwyżka rent i emerytur. Szczególną uwagę zwrócono na poprawę warunków socjalnych, stopniowe ograniczanie pracy nocnej, lepsze możliwości awansu.

Rada Ministrów dokonała oceny przebiegu realizacji ważniejszych zadań gospodarczych i finansowych w styczniu br. Stwierdzono, że styczeń br. zamknął się w gospodarce na ogół pomyślnym bilansem. Było to wynikiem dużej aktywności społeczno-gospodarczej zakładów pracy. Duże znaczenie posiadać będzie pełna i prawidłowa realizacja dodatkowych zadań przewidujących wyprodukowanie w tym roku ponad plan różnych artykułów wartości 28 mld złotych. Do 24 lutego b.r. zakłady przedsiębiorstw zadeklarowały już dodatkową produkcję wartości ponad 18,4 mld zł.

Centralna Rada Związków Zawodowych zwróciła się do wszystkich załóg pracowniczych, do rad zakładowych i instancji związkowych o dalsze rozwijanie szerokiego ruchu socjalistycznego współzawodnicstwa pracy i inicjatyw produkcyjnych i czynów społecznych. CRZZ zwraca się do administracji gospodarczej wszystkich szczebli o zapewnienie niezbędnych warunków dla pełnego wykorzystania siłowności i inicjatywy ludzi pracy w podejmowaniu czynu produkcyjnego, w rozwijaniu współzawodnicstwa pracy.

Powołany przez rząd Zespół Ekspertów ds. przestrzennego zagospodarowania kraju odbył swoje pierwsze posiedzenie. Celem Zespołu Ekspertów jest przygotowanie projektu planu przestrzennego zagospodarowania kraju do roku 1990. Projekt takiego planu ma być przedstawiony Radzie Ministrów do 30 czerwca przyszłego roku.

Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło eliminować stopniowo w najbliższych latach niedzielną pracę załóg zatrudnionych w kopalni na dole. W bieżącym roku górnicy pracują pod ziemią pięć niedziel.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały Rady Ministrów przyznającej większe uprawnienia dyrektorom przedsiębiorstw przemysłu kluczowego oraz dyrektorom nadzorujących je zjednoczeń.

W Warszawie odbyła się uroczystość podpisania porozumienia o utworzeniu w Centralnym Instytucie Badań Fizycznych Węgierskiej Akademii Nauk w Budapeszcie — tymczasowego, Międzynarodowego naukowo-badawczego zespołu dla badań w zakresie fizyki reaktorowej.



W lutym b.r. prezydent Stanów Zjednoczonych Nixon wraz z małżonką oraz liczną grupą osób towarzyszących złożył wizytę w Chinach. Trasa tej niezwykłej podróży wiodła poprzez Hawaje, Wyspę Guam, Szanghaj, Pekin, Hangzhou, Szanghaj, Alaskę z powrotem do Waszyngtonu. Na lotnisku pekińskim pierwszego prezydenta USA na ziemi chińskiej witał premier Czou En-laj oraz przedstawiciele pekińskiego komitetu rewolucyjnego. Nie było dyplomatów, nie było tłumów, a trasa przejazdu przez miasto była całkowicie zamknięta dla ruchu i ludności. Prezydent Nixon został przyjęty przez Mao-Tse-tunga i odbył wielogodzinne rozmowy z premierem Czou En-lajem. Podróż prezydenta transmitowana była na żywo przez telewizję. Na zakończenie wizyty Nixona w Chinach opublikowano komunikat chińsko-amerykański o przeprowadzonych rozmowach.



Zgromadzenie Ogólne wyposażyło się za przywróceniem Chinom Ludowym należnego im miejsca w ONZ. Na zdjęciu: widok ogólny sali obrad w czasie posiedzenia inauguracyjnego.

Radziecka automatyczna stacja „Zuna-20” wyładowała w lutym b.r. w górzystym, kontynentalnym obszarze Księżyca, między Morzem Obfitości a Morzem Przesilenia. Unikalny aparat wierzniący stacji pobrał próbki gruntu księżycowego, które umieszczono w zasobniku aparatu powrotnego i hermetycznie zamknięto. Następnie rakietą kosmiczną z aparatem powrotnym wystartowała z Księżyca, wykorzystując człon lądowania stacji jako platformę startową. Pod koniec lotu od rakiety oddzielił się aparat powrotny z zasobnikiem zawierającym próbki gruntu księżycowego i wyładował koło Dżekazganu w Kazachstanie.

Strona chińska na amerykańską propozycję sprawadzenia do USA opery chińskiej odpowiedziała (w czasie wizyty Nixona w Chinach): „Nasze wzorcowe opery i dramaty przeznaczone są specjalnie dla ludzi pracującego, a nie dla naszych wrogów i chcących pieniędzy kapitalistów, jak wy”.

W zachodniemieckim bundestagu odbyła się pierwsze czytanie uchwały ZSRR-NRF i Polska-NRF. W czasie debaty kanclerz Willy Brandt złożył „sprawozdanie o sytuacji narodu”. Minister spraw zagranicznych NRF, Walter Scheel, uzasadnił przed parlamentem do kumynty ratyfikacyjnej z ZSRR i z Polską. Stwierdził m.in., iż układy są niezbędne dla uratowania pokoju w Europie.

Zabierając głos podczas debaty przedstawiciele opozycji — chrześcijańskiej demokracji, występowała demagogicznie przeciwko układowi z ZSRR i z Polską. Tym samym Chacelcja potulardziła iż nadal zajmuje rewiżjonistyczną pozycję stając się przeciwnikiem odprężenia na naszym kontynencie.

MIESZKANIOWA

Program budownictwa mieszkaniowego nakreślony przez VI Zjazd PZPR, jeden z podstawowych problemów nowej polityki społeczno-gospodarczej koncentruje uwagę kierownictwa partii i rządu. Wyrazem tego zainteresowania jest podjęcie w ostatnim okresie wielu konkretnych decyzji w sprawie polepszenia naszych warunków mieszkaniowych dzisiaj i w dalszej perspektywie. Rada Ministrów podjęła ostatnio cztery uchwały, które opublikowane zostały w 60 numerze Monitora Polskiego z 30 grudnia 1971 r. Stanowią one próbę kompleksowego uregulowania nowej polityki mieszkaniowej w okresie do końca roku 1975. Szczegółowe informacje odnośnie nowych zasad polityki mieszkaniowej zawierają wspomniane wyżej uchwały Rady Ministrów. Dziś chcielibyśmy przypomnieć i podkreślić te przepisy oraz punkty uchwały, które wywołały największy rezonans społeczny. — Nowe zasady przydziału mieszkań, stanowiące główny element polityki mieszkaniowej, w pierwszym rzędzie dają priorytet potrzebom załóg zakładów pracy. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, co najmniej połowa mieszkań budownictwa spółdzielczego będzie przeznaczona dla robotników. W związku z tym spółdzielczość opracowuje nowe zasady rozdziału swoich mieszkań, tryb przyjmowania kandydatów i członków. CRZZ z kolei pracuje nad nowym projektem uchwały o Zakładowym Funduszu Mieszkaniowym. Projekt przewiduje udzielenie większej pomocy finansowej z tego funduszu dla pracowników w formie wkładów do spółdzielni i kaucji mieszkaniowych, a także pomoc finansową przy przeprowadzaniu remontów i modernizacji mieszkań oraz domków jednorodzinnych.

— Chyba po raz pierwszy w takiej skali zabezpieczona została realizacja postulatów ludzi młodych. Uchwała przyznaje bowiem preferencje ludziom młodym, którzy wypracowali własną pracę środki na spółdzielczy wkład mieszkaniowy. Realizując budynki sposobem gospodarczym, ponadplanowo, otrzymają mieszkania w tych domach poza ustaloną kolejnością.

— Następuje procentowe obniżenie stawek wymaganych wkładów własnych z 18—22 proc. do 16—20 proc. kosztów budowy mieszkania spółdzielczego lokatorskiego. Przedłuża się także spłaty kredytu z 45 do 60 lat, z utrzymaniem zasad umarzania w wysokości 1/3 zadłużenia. Podobnie odpowiednio obniża się pierwszą wpłatę w budownictwie spółdzielczym własnościowym oraz wpłatę wymaganą do starania się o kredyt w budownictwie domków jednorodzinnych.

— W każdym przypadku preferowane są osoby znajdujące się w najtrudniejszych warunkach mieszkaniowych oraz stosunkowo niżej uposażona. Tak np. pożyczki w wysokości nawet 100 proc. wymaganego wkładu na spółdzielcze mieszkania lokatorskie będą mogły otrzymywać osoby o dochodach do 800 złotych na członka rodziny. Przy dochodach do 1200 zł, wysokość pożyczki będzie mogła wynosić 3/4 wymaganego wkładu.

— Usprawniiona zostaje, skomplikowana do niedawna, zamiana mieszkań. Przyjęto zasadę, że zamieniać można lokale, bez względu na ich dysponentów, przy jednoczesnym maksymalnym uproszczeniu związanej z tym procedury urzędowej. Zgodnie z tym ustaleniem dopuszcza się do wzajemnych zamian zarówno użytkowników mieszkań kwaterekowych, jak spółdzielczych i służbowych, wzniesionych w ramach budownictwa zakładowego. Państwo kieruje się zasadą, że im mniejszy dochód na jednego członka rodziny, tym i udział w finansowaniu budownictwa musi być niższy. W tej sytuacji tańsze będzie mieszkanie utrzymane w określonych normach powierzchniowych niż mieszkanie przekraczające te normy. W przypadku zamiany mieszkania na większe, dopłata za każdy metr kwadratowy ponad normatyw uzyskany w nowym mieszkaniu wyniesie od 300 do

WIELKI TYDZIEŃ ukazuje w liturgii Kościoła dzieło odkupienia: mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Przez cały tydzień przewija się motyw męki i radości, który cierpienia Chrystusa przedstawia jako przejście do chwały zmartwychwstania.

Niedziela Palmowa, to królewski triumf Zbawiciela, Wielki Czwartek to dzień Eucharystii i Kapłaństwa, Wielki Piątek jest pamiątką śmierci i męki, jest dniem adoracji Krzyża jako znaku zwycięstwa chrześcijaństwa i wreszcie Wielka Sobota jest początkiem uroczystości wielkanocnych.

Starożytny Kościół znał i obchodził tylko święte Zmartwychwstania, w którym czcił dzieło całego odkupienia: mękę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Dopiero później liturgia to święte dzieło odkupienia rozszczyliła na poszczególne kolory w przmacie całego okresu wielkanocnego, ale na ogół zachowała spojrzenie na całość, tj. na śmierć i chwałę Chrystusa.



W pierwszych wiekach w tym dniu odprawiano trzy Msze św. Podczas pierwszej Mszy św. odbywało się pojednanie pokutników na Mszy katechumenów, w drugiej części tzw. Mszy wiernych był obecny cały lud. W czasie drugiej Mszy św. biskup święcił Oleje Chorych, Katechumenów i Krzyżmo Święte. Trzecia Msza św. nie posiadała części katechumenów, tylko Mszę wiernych i była pamiątką Ostatniej Wieczery.

Obecnie podczas Mszy św. Wielkiego Czwartku poświęca się te same Oleje Święte, ale tylko w kościołach katedralnych. Natomiast we wszystkich kościołach są konsekrowane trzy hostie: jedna do Komunii kapłańskiej, druga do Mszy Wielkiego Piątku i trzecia do wystawienia w monstrancji. Zwyczaj wystawiania hostii w osłoniętym kielichu w Wielki Czwartek powstał w średniowieczu pod koniec XII wieku. Liturgia Wielkiego Czwartku kończy się przeniesieniem Naj-

WIELKI TYDZIEŃ

Niedziela Palmowa wprowadza w Wielki Tydzień i ukazuje uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Chrystus po raz pierwszy w swoim ziemskim życiu pozwała, by Mu oddawano część publiczną. Na liturgię Niedzieli Palmowej składają się dwa wielkie akty: pierwszy — to procesja z palmami, drugi — to Msza święta i ewangeliczny opis Męki Pańskiej według św. Mateusza 26, 1—75 i 27, 1—66.

Część pierwsza zawiera następujące obrzędy: poświęcenie palm, ich rozdanie, ewangelia i procesja z palmami.

Procesja z palmami połączona później z ich liturgicznym poświęceniem jest starodawnym zwyczajem i pojawia się w Jerozolimie po edykcji Konstantyna Wielkiego. Z liturgii Zachodnich, liturgia wizygocka pierwsza zaczęła święcić tę wschodnią uroczystość, liturgia rzymska przyjęła poświęcenie palm i procesję w epoce karolińskiej, a sama nazwa Niedzieli Palmowej znana jest około IX wieku.

Liturgia Mszy Niedzieli Palmowej ukazuje bolesny obraz cierpiącego Chrystusa. Śpiewy mszalne są głosem skargi płynącej z ust Zbawiciela. Trzej mężowie wygłaszają prolog poprzedzający dramat Golgoty: król Dawid w introicie traktusie i ofiarowaniu.

Apostoł narodów, kaznodzieja Krzyża św. Paweł w lekcji i pierwszy Ewangelista św. Mateusz w pasji.

Wielki Czwartek jest pamiątką Wieczery Pańskiej, jest uroczystym dniem ustanowienia Najświętszego Sakramentu Ołtarza i Sakramentu Kapłaństwa. Te dwa Sakramenty występują razem. Gdyby Chrystus przemienił był w Wieczerniku chleb i wino w Ciało i Krew Przenajświętszą a równocześnie nie ustanowił Kapłaństwa, gdyby nie wypowiedział słów: „To czynicie na moją pamiątkę!”, to Wielki Czwartek byłby dla nas tylko

wspomnieniem podobnym do tego jak cud w Kanie Galilejskiej itp.

Tymczasem Kapłaństwo sprawiło, że dzisiaj Eucharystia przetrwała w naszych kościołach, które są zawsze domem Boga żywego, że w białym Chlebie Eucharystycznym znajduje się prawdziwie, rzeczywiście i istotnie Chrystus Pan i że dzięki Kapłaństwu nigdy tego Chleba nie zabraknie aż do skończenia świata.

Każdy Wielki Czwartek powinien ukazywać te dwie wielkie tajemnice, dowody Bożej miłości: Eucharystię i Kapłaństwo. Każda Msza św. winna nas przenosić nie tylko na Golgotę — jako do źródła Ofiary Jezusowej, ale i do Wieczernika, dzięki któremu mamy Kapłaństwo i Eucharystię.



świętszego Sakramentu do tzw. Ciemnicy i obnażeniem ołtarzy.

Wielki Piątek jest dniem męki i śmierci Pańskiej, Liturgia składa się z czytania prorocstwa Ozeasza, opisu męki Pańskiej według św. Jana 18, 1—40 i 19, 1—42, uroczystych modlitw Kościoła, adoracji Krzyża, Mszy św. z uprzednio poświęconych darów i przeniesienia Najświętszego Sakramentu do Grobu.

Adoracja Krzyża jest pochodzenia wschodniego z okresu święcenia palm. Co do śpiewu „Święty”, którym przeplata się wersety, można dopatrywać się śladu dawnego języka liturgicznego Rzymu, greki. Porządek rzymski XIV wieku jest pierwszym ze starych rzymskich ceremoniałów opisujących ryt Wielkiego Piątku.

Rubryka Sakramentarza Gelazjańskiego wskazuje, że niegdyś wszyscy wierni komunizowali w Wielki Piątek, tak jak w liturgii wschodniej. Powyższa praktyka nie przyjęła się w Rzymie i w XI wieku już całkowicie upadła. Obecnie Kościół Zachodni powraca do dawnej praktyki.

Wielka Sobota jest Wigilią Wielkanocną. Obrzędy liturgiczne Wielkiej Soboty dawniej zaczynały się wieczorem, potem odprawiano je rano, obecnie znowu wrócono do pory wieczornej. Wielka Sobota, to Święta Wigilia Paschalna. Liturgia składa się z poświęcenia ognia, paschału, czytania prorocstw, święcenia wody chrzcielnej, odnowienia obietnic chrztu świętego i Mszy o Zmartwychwstaniu.

Wielki Tydzień, to tydzień powagi i rozmyślenia, tydzień Bożej miłości dla całego ludu Bożego. Podczas Mszy św. Wielkiego Czwartku zamilkły dzwony, by cały świat pochylił się przed Bogiem, by poznał dzieło Chrystusowego Odkupienia, by ożył duchem wiary i rozspiewał się pieśnią Zmartwychwstania przy donośnym biciu dzwonów na dzień trzeci.

KS. R. SOKOŁOWSKI

LITURGIA WIELKIEGO TYGODNIA w Katedrze Poiskokatolickiej

w Warszawie, ul. Szwoleżerów 4

NIEDZIELA PALMOWA

Godz. 11.00 Poświęcenie palm, uroczysta procesja i Suma z kazaniem.

WIELKI CZWARTEK

Godz. 19.00 LITURGIA WIECZERZY PAŃSKIEJ: Msza święta, poświęcenie Olejów, przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy, Nieszpory i obnażenie ołtarzy.

WIELKI PIĄTEK

Godz. 19.00 LITURGIA MĘKI I ŚMIERCI PAŃSKIEJ:

Opis Męki Pańskiej, uroczyste modlitwy Kościoła, adoracja Krzyża, Msza św. z uprzednio poświęconych darów, przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu.

WIELKA SOBOTA

Godz. 19.00 LITURGIA WIGILII WIELKANOCNEJ:

Poświęcenie ognia, paschału, uroczysty hymn paschalny, litanie do Wszystkich Świętych, poświęcenie wody, odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego.

WIELKA NIEDZIELA

Godz. 7.00 POLSKA REZUREKCJA:

Uroczysta procesja, Msza św. i kazanie
Godz. 11.00 Uroczysta Suma z kazaniem



KOŚCIÓŁ STAROKATOLICKI W SZWAJCARII

Jubileuszowe wydanie 82-go rocznika Jahrbuch 1972 der Christkatholischen Kirche der Schweiz. Erweiterte Ausgabe in Erinnerung an den „Oltner Tag 1872“. Christkatholischer Schriftenverlag, 4123 Allschwil/Basel, str. 131+24 — rozszerzone jak wyjaśnia podtytuł, z okazji setnej rocznicy pierwszego kongresu starokatolickiego w Olten („Oltner Tag 1872“) zawiera, poza kalendarium szeregu artykułów o charakterze doktrynalnym i historycznym. Ozdobione jest fotografiami dawnych i współczesnych działaczy kościelnych Szwajcarii oraz biskupa U. Kury i reprodukcjami dokumentów historycznych (np. odbitka z archiwum diecezji Bazylei z fragmentem listu z dn. 8.IV. 1872 r. — listu pożegnalnego Edwarda Herzoga — pierwszego biskupa Szwajcarskiego Kościoła Starokatolickiego).

W opracowaniu kalendarza wzięło udział przeszło 20 współpracowników, w większości duchownych — proboszczy (12) z biskupem Ursem Kury na czele. Interesującą tematykę poruszają w swych artykułach: bp U. Kury (W co wierzy Kościół Starokatolicki*), Jak doszło do utworzenia się Szwajcarii i ukonstytuowania się Kościoła Chrześcijańskokatolickiego, Prof. dr Jurt Stalder (Jak Kościół Chrześcijańskokatolicki jest kierowany na podstawie swej konstytucji), prof. Hans Frei (Ekumena — wezwanie i obowiązek), proboszcz Urs von Arx (Jak patrzymy na Anglikański i Prawosławny Kościół?), proboszcz Max Heinz (Kościół Środka — zmiana w stosunku do Rzymskokatolickiego i Protestantckiego Kościoła), proboszcz i biskup wikariusz, Leon Gauthier (Po 100 latach: orientacje i opinie).

Na szczególną uwagę zasługuje dział kalendarza, poświęcony strukturze organizacyjnej i stanowi faktycznemu starokatolicyzmu, a zawierający wykaz hierarchii, kleru i jednostek kościelnych tych Kościołów, które należą do tzw. Unii Utrechckiej, a mianowicie Kościoły Starokatolickie: Szwajcarii, Holandii, Niemiec (NRF i NRD), Austrii, Włoch, Czechosłowacji, Polski, Jugosławii i USA.

Najbardziej szczegółowo — i to jest całkiem zrozumiale — podane tu są informacje o stanie organizacyjnym i kadrowym Kościoła Szwajcarskiego. Oto najciekawsze z nich.

Na czele Kościoła Szwajcarii stoi biskup dr Urs Kury, syn wybitnego ekumenisty biskupa Adolfa Kury'ego. Przy biskupie działa jego wikariusz — ks. lic.



Biskup Adolf Kury (1870—1956)

teol. Leon Gauthier. Stałe działające Biuro Synodu składa się z przewodniczącego — osoby świeckiej, wiceprzewodniczącego i 2 sekretarzy — osób duchownych. Drugą kolegią jest jednostką kościelną jest Rada Synodalna, składająca się z 11 osób: przewodniczącego — osoby świeckiej, wiceprzewodniczącego — również osoby świeckiej, sekretarza i 8 członków w tym 5 świeckich i 3 duchownych łącznie z biskupem, wchodzącym w skład Rady z urzędu.

Przy Radzie działa biuro finansowe, archiwum, biblioteka centralna piśmiennictwa starokatolickiego i wypożyczalnia.

Starokatolickie biskupstwo w Szwajcarii posiada swoje nieliczne, ale dobrze zorganizowane placówki kościelne zaledwie w 11 kantonach na ogólną liczbę 25. Rozmieszczenie wyznawców starokatolickich jest nierównomierne: najwięcej zagęszczone są kan-

tony Bern (9 placówek) i Solothurn (8 placówek), znaczną mniejszość stanowią kantony: Basel, Genewa, Waadt i Zurych, najmniej placówek bo tylko po jednej, znajduje się w kantonach Luzern, Schaffhausen, St.-Gallen. Geograficznie diaspora starokatolicka rozmieszczona jest na północy i zachodzie kraju, stanowiąc mniejszość liczącą około 1



Biskup Urs Kury

proc. ludności Szwajcarii, której przeważającą większość stanowią protestanci (przeszło 2 mln), a następnie rzymskokatolicy (1,9 mln).

Aczkolwiek biskupstwo starokatolickie stanowi wybitną mniejszość, jest ono znakomicie zorganizowane, o czym świadczy istnienie licznych instytucji i związków kościelnych. W Bernie działa starokatolicki Wydział Teologiczny przy tamtejszym Uniwersytecie z 3 profesorami zwyczajnymi i 2 profesorami emerytowanymi. Obecnie czynnymi profesorami są: dr Kurt Stalder, profesor wiedzy nowotestamentalnej, homiletyki i katechetyki, dr Herwig Aldenhoven profesor teologii systematycznej i liturgiki, oraz dr Walter Frei, profesor historii Kościoła i historii dogmatu. Przy Wydziale działa 6-cio osobowa Komisja Egzaminacyjna, Konferencja Duszpasterska, Związek Akademików Starokato-

lickich i Związek Seniorów „Catholica Bernensis“.

Istnieją też organizacje samopomocowe i zawodowe, jak np. Kasa Emerytalna starokatolickich i ewangelicko-reformowanych proboszczów Kantonu Solothurn, Związek Chórów Kościelnych (26). Działają też Związki Starokatolickich Mężów (15) i Starokatolickich Niewiast (37), Starokatolickiej Młodzieży Szwajcarii, Bractwo św. Jana Chrzciciela, Zjednoczenie Starokatolickich Sióstr i Pielęgniarek, organizacje pomocy starokatolickiej, komisja opieki nad prawosławnymi uchodźcami, zakład opieki nad dziećmi, Fundacja Berghüsl, służba młodzieżowa, komitet prasowy, komisja do spraw radia i telewizji, konsultacyjna komisja liturgiczna i szereg innych instytucji misyjnych i pomocowych.

Mniej więcej szczegółowo podane są w kalendarzu informacje o stanie administracji kościelnej Kościołów starokatolickich w innych europejskich krajach. Brakuje jedynie danych statystycznych ilości wyznawców, a te dane dają właściwy obraz życia i działalności Kościoła.

Budzi duże zdziwienie informacja, a raczej dezinformacja, o życiu Kościoła Polskokatolickiego w PRL: podane tu zostały jedynie 2 diecezje — warszawska i wrocławska, oraz nazwiska biskupów ordynariuszy wg stanu na rok 1966-67. Nie wspomniano ani o diecezji krakowskiej, ani o istnieniu centralnych władz Kościoła, sekcji teologii starokatolickiej na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, ani o Społecznym Towarzystwie Polskich Katolików, ani o działalności wydawniczej i prasowej Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie“. Dziwi to tym bardziej, że z Kościołem Starokatolickim Szwajcarii istnieją normalne kontakty, polscy zaś biskupi uczestniczą w konferencjach biskupów starokatolickich, stykają się bezpośrednio ze swoimi konfratrami ze Szwajcarii.

Spectator

* Taką nazwę oficjalną nosi Starokatolicki Kościół Szwajcarii.



Grupa wiernych polskokatolickiej parafii p.w. Podwyższenia Krzyża św. w Tarnowie przy ul. Kniewskiego 26, po okolicznościowym kazaniu, wygłoszonym w dniu 30 maja 1971 roku przez Administratora Diecezji Krakowskiej Księdza Benedykta Sęka, z okazji Złotych Godów państwa Walerii i Aleksandra Baranów.

Administrator Diecezji Krakowskiej, Ks. Benedykt Sęk wkracza do polskokatolickiej świątyni w Tarnowie podczas wizytacji parafii.



WIADOMOŚCI Z KOŚCIOŁÓW STAROKATOLICKICH ONII UTRECHCKIEJ

W dniach od 10 do 14 kwietnia br. w Bernie, pod przewodnictwem Arcybiskupa Utrechtu Marinusa KOKA, odbędzie się kolejna Sesja Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej.

Z uwagi na wiek emerytalny obecnego Sekretarza MKBS Biskupa Ursa Kürego, Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich dokona wyboru nowego Sekretarza.

Konferencja w Bernie m.in. rozpatrzy propozycję Sekretarza-



Starokatolicka Katedra św. Anny w Haarlem.



Kierownik misji starokatolickiej w Clydesdale, Afryka Ks. Weaver.

tu do Spraw Jedności Chrześcijan nadesłaną z Watykanu w sprawie przeprowadzenia dialogu rzymsko — starokatolickiego.

Udział w MKBS zapowiedzieli wszyscy Biskupi Unii Utrechckiej. Ze Stanów Zjednoczonych AP przyjazd zapowiedzieli: Pierwszy

Biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego Biskup Tadeusz F. ZIELIŃSKI, Biskup Franciszek ROWIŃSKI i Biskup Antoni RYSZ.

Z Polski zostali zaproszeni dwaj biskupi: Biskup Naczelny Julian PEKALA i Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI.

Następna Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich została wyznaczona w roku 1973 i odbędzie się zgodnie z życzeniem Biskupa PNKK w Stanach Zjednoczonych AP.

STAROKATOLICKA MISJA WE WŁOSZACH

Od trzech lat przejawia na terenie Włoch działalność misja

starokatolicka, której patronuje Kościół Szwajcarski. Głównym terenem działalności misji jest m. Scandiano. Misja posiada własny obiekt sakralny i swoje biuro.

Misja odwiedzana jest przez Biskupa Ursa Kürego i delegowanych szwajcarskich księży. Ożywiona działalność starokatolików włoskich doprowadziła do wydania zezwolenia przez Władze Kościoła Szwajcarskiego na odbycie I-szego Synodu.

STAROKATOLICKA MISJA W PARYŻU

Pod patronatem Arcybiskupa Utrechtu prowadzi ożywioną działalność Starokatolicka Misja

we Francji. Jurysdykcyjnie misja w Paryżu zgodnie z postanowieniem Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich z kwietnia 1971 r. podlega Biskupowi Piotrowi JANSOWI.

STAROKATOLICKA MISJA W CLYDESDALE

Ksiądz WEAVER podlegający bezpośredniej jurysdykcji Arcybiskupa Utrechtu, prowadzi holenderską, starokatolicką misję św. Pawła Ap. w CLYDESDALE (AFRYKA). Wiadomości na temat życia i rozwoju misji ks. WEAVER podaje w „Międzykościelnym liście” na łamach DE OUD-KATHOLIK z dnia 12 lutego br.

TAM, GDZIE PAMIĘTAJĄ POSTAĆ KSIĘDZA BISKUPA FRANCISZKA HODURA

TARNÓW — niemal stutysięczne miasto na granicy Kotliny Sandomierskiej Podgórze Karpackiego, duży ośrodek przemysłowy: zakłady azotowe im. F. Dzierżyńskiego, zakłady: mechaniczne, elektrotechniczne, ceramiczne.

Tarnów słynny m.in. jako miejsce urodzin gen. J. Bema (dziś w miejskim parku widnieją piękne mauzoleum z jego zwłokami). Tarnów słynny zabytkowymi kościołami renesansowymi pomnikami i kamieniczkami z XVI—XVIII w., słynny gotycko-renesansowym ratuszem — muzeum, i śladami zamku Tarnowskich z XIV w.

Tutaj w okresie międzywojennym, gdy Kościół Narodowy zaczął stawiać w polskich ziemiach pierwsze kroki, delegat Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ksiądz biskup Franciszek BONCZAK; zorganizował duszpasterską placówkę. Skupiła ona wiele setek biednych, „wydziedziczonych” przez władze sanacji robotników. Dzięki ich aktywności, dzięki wysiłkom i ofiarom, w dzielnicy Rzędzin, wzniesiono piękną świą-

tynię. Do dziś, przy ulicy Pięknej, widnieją fundamenty tego kościoła, zniszczonego ostatecznie w dobie — nienawidzącej wszystkiego co polskie, ojczyście, narodowe — przemocy hitlerowskiej.

Dłużej, czy krócej duszpasterzowali tutaj: ks. Jerzy CZERWIŃSKI, ks. Józef DOBROCHOWSKI, ks. bp Władysław FARON, ks. Antoni JEGER, ks. bp Adam JURGIEWICZ, ks. Józef KWOLEK, ks. Władysław STRENTKOWSKI, ks. Kazimierz WANDALOWSKI, ks. Stanisław ZAWADZKI. W parafii tej gościli także; ks. bp Walenty GAWRYCHOWSKI i ks. bp Leon JASIŃSKI z USA. „Starzy Narodowcy”; tacy jak p. Aleksander BARAN, p. Władysław LIS, p. Marcin MICHON wspominają również „pełną uroku i dziwnej mocy”, jak mówią, osobę księdza biskupa Franciszka HODURA, z którym wielokrotnie rozmawiali, snując plany rozwoju tarnowskiej placówki. Zdławioną parafię, dzięki staraniom ówczesnego wikariusza generalnego Krakowskiej Diecezji ks. bpa Tadeusza R. Majewskiego, wskrzeszono na uroczystość Podwyższenia Krzyża św. (stał

i tytuł obecnej świątyni) — 14 września 1965 roku. Znalazła ona locum sakralne w zabytkowym, szesnastowiecznym budynku przy ulicy Kniewskiego nr 26.

Ostatnie miesiące są czasem wzrostu jej aktywności i ekspansji. W związku z tym, obok zwykłych zajęć duszpasterskich (jak msze św. i nabożeństwa w dni powszednie, niedziele i święta, jak nauka religii, czy działalność charytatywna), w bożonarodzeniowym okresie liturgicznym zorganizowano szczególniejsze przeżycia parafialne, a to: spotkanie dzieci i młodzieży ze św. Mikołajem oraz w dniu 30 stycznia „Niedzielę Kołęd” i tzw. „Oplatek Parafialny”.

Rada Parafialna i proboszcz ks. Antoni PIETRZYK złożyli tego dnia, korzystając z licznego zgromadzenia wiernych, sprawozdanie z całokształtu duszpasterskiej działalności w minionym roku kalendarzowym. Zaplanowano też niecodzienną uroczystość, jaką będzie poświęcenie nowowytbudowanego, maryjnego ołtarza — daru rodziny państwa RUBACHOW. Sobota 25 marca bieżącego roku — święto Zwiastowania NMP, godz. 18.00, ma zgromadzić możliwie wszystkich parafian wokół poświęconej fundacji. Natomiast akt poświęcenia poprzedzą trzydniowe rekolekcje, tematycznie związane z uroczystością.

KS. ANTONI PIETRZYK



Nadeszły kamienie z Polski, z miejsca urodzenia Naczelnika Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego

„Czym jest Polonia amerykańska we współczesnym pojęciu narodo-wości i narodu? Jakie przyjąć kryteria dla jej wyodrębnienia z całości narodu amerykańskiego, którego stanowi część organiczną? Czy można np. zaliczyć do niej każdego Amerykanina polskiego pochodzenia, czy tylko tego, który świadomość tę uzewnętrznił np. w przynależności do organizacji polonijnej?”

Historyków i socjologów od wielu lat zajmują zagadnienia asymilacji Polaków na emigracji, problemy ścierania się dwu tendencji — pragnienie zachowania polskości, oraz konieczność przystosowania się do nowych warunków obyczajowych, społecznych i politycznych.

Jaki jest obraz współczesnej Polonii amerykańskiej? Czy pojęcia „Polonia amerykańska” jest synonimem wspólnoty polsko-amerykańskiej? Na te i na wiele innych pytań postaramy się odpowiedzieć naszym Czytelnikom w dwu artykułach, korzystając przy tym z tomu szkiców historyczno-socjologicznych, zatytułowanego „Polonia amerykańska” Stefana Włoszczewskiego, wydanego nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Obszerny wstęp do tej książki, pióra Mieczysława Fudali, pozwala spojrzeć na te szkice z szerszej płaszczyzny zależności kulturowych i socjologicznych.

Książka Włoszczewskiego nie jest poświęcona problemom współczesności Polaków w życiu narodu amerykańskiego. Proponowana w tomie publicystyka jest przede wszystkim zbiorem szkiców historycznych, opartych na mało znanych w Polsce publikacjach P. Nagla, W. Kruszki, St. Osady i M. Haimana: powojennych generacji i rozwojowi osad polonijnych, roli parafii i księży, powstawaniu i renesansowi prasy polonijnej, a także procesom kształtowania i rozwoju świadomości narodowej chłopów polskich w Ameryce. W kolejnych szkicach zatytułowanych: Podstawowe wiadomości z historii wychodźstwa polskiego do Ameryki; Walki ideologiczne i rozbiór Polonii amerykańskiej; Polonia amerykańska; Patriotyzm i wychodźstwo — proces emigracji Polaków — kreślony jest od czasów kolonialnych.

„Historii polskiej w Ameryce” Wacława Kruszki, gdzie czytamy: „W skandynawskich sagach przechowały się wspomnienia o legendarnych rycerzach polskich — towarzyszach wikinga Olafa, bardzo prawdopodobnego (sądząc z najnowszych badań historyków amerykańskich) odkrywcy „nowego kontynentu” na blisko 500 lat przed Krzysztofem Kolumbem”.

Inny historyk Polonii — Mieczysław Haiman, w książce „Polacy wśród pionierów Ameryki. Szkice historyczne (Chicago 1920) pisze o polskich osadnikach w Wirginii, którzy w 1608 roku nie tylko pierwsi zakładali manufaktury (np. huty szkła), ale przeszli do historii Stanów Zjednoczonych jako bojownicy o równość praw społecznych — byli organizatorami pierwszego strajku politycznego w Ameryce.

Następną datą historyczną w polskim wychodźstwie jest rok 1658. Wtedy to część średniej i drobnej szlachty, tak zwani „bracia polscy” czyli arianie, (uczniowie Socyna, Szlichtynga i Wiszowatego) zostali przez sejm skazani na banicję. Sejm pozostawił im do wyboru: albo przejść na katolicyzm, albo w przeciągu trzech lat opuścić Polskę. Z bardziej znanych rodów wyemigrowali wówczas (nie tylko z powodu arianizmu) Morzytynowie, Zborowscy, Sadowscy, Szlichtyngowie, Stadniccy, Wiszowacie, Przypkowscy i Kurczewscy. Rody te oddały nowej ojczyźnie ogromne zasługi. Ród Zborowskich dał w Ameryce początek słynnej z zasług rodziny Zabrieskich. Aleksander Karol Kurczusz-Kurczewski, znany jako Curtius lub „profesor z Litwy”, był założycielem i kierownikiem pierwszej wyższej szkoły w Nowym Jorku, zwanej akademią i prowadził ją przez dwa lata (1657—1659). Piotr Stadniczy uważany jest za założyciela miasta Buffalo: Ci właśnie ludzie byli awangardą Polonii.

Następny etap emigracji został zapoczątkowany wyjazdem do Ameryki w 1777 r. Tadeusza Kościuszki. Za zasługi dla Ameryki został mianowany po zakończeniu działań wojennych w 1783 r. generałem, odznaczony najwyższym odznaczeniem — Cyrcynatą — nagrodzony wysoką emeryturą, rozległymi włościami i honorowym amerykańskim obywatelstwem. Kościuszką do Ameryki przybyła cała fala następnych wychodźców. W tym samym roku do Kościuszko przybył do Filadelfii Kazimierz Pułaski, który stanął na czele tworzącej się kawalerii amerykańskiej (popiersie Pułaskiego w łob kapitol waszyngtoński).

Stefan Włoszczewski pisze: „Zapoczątkowana włączeniem do wojska amerykańskiego Kościuszki i Pułaskiego polska emigracja polityczna, przez cały wiek XIX, umacniała się na gruncie amerykańskim: Rozbitkowie ze zwerbowanego przez Napoleona legionu Jabłonowskiego, oficerowie powstania listopadowego, uczestnicy wyprawy Zaliwskiego, żołnierze Bema, Mierosławscy, powstańcy styczniowi, proletariatchycy, rewolucjoniści z 1905 r. i lat następnych, a ostatnio wygnańcy z okresu nazistowskiej okupacji — mniej lub bardziej licznie docierali przez Austrię, Francję, Niemcy i Anglię do Ameryki i tu osiedli na stałe. Wyszły z ich szeregów nie tylko jednostki wybitne, ale i szczególnie dla Ameryki zasłużone (...) Prócz emigracji politycznej, na zjawisko dawnego wy-

chodźstwa, wyjeżdżających od pierwszej połowy XIX w. „za chlebem”. W „Historii polskiej w Ameryce” Wacław Kruszka zamieszcza opis jednej z karawan pierwszych osadników polskich, wiozących z sobą zdemontowane pługi z Polski i dzwon z lity z wieży kościoła parafialnego w Płużnicy Wielkiej. Do roku 1870 powstało z tych polskich emigrantów około stu osiedli. Fala emigracji zarobkowej pochodziła głównie z ziem zaboru austriackiego: „Wiele o zlotodajnej i ziemiodajnej Ameryce z dodatkiem legendy o ziemi mlekiem i zbożem płynącej, dotarła do wsi galicyjskiej” (...) „Wychodźstwo ludności wiejskiej z Królestwa zaczęło się na dobre po roku 1880 i pochodziło głównie z terenów sąsiadujących z granicą pruską”.

Na podstawie spisu powszechnego w Ameryce z roku 1930, emigrantów polskich określano cyfrą blisko ośmiu milionów, co ujmowało również drugie i trzecie pokolenie.

Wokół emigranckich szlaków zaczynają powstawać pierwsze osady. Początkowo liczyły one po kilka rodzin, ale stopniowo rozrastały się liczebnie, przekształcając się w stabilne osiedla. Były to lata połowy ubiegłego stulecia. Z czasem zaczęły powstawać pierwsze „pospólki”, czyli towarzystwa społeczne, dążące do przekształcenia osiedli w małe skupiska. Zaczęto budować ze składowych materiałów pierwsze kościołki, wokół których emigranci zaczęli zawiązywać swoje domy. Osadnicy myśleli już o polskim i katolickim życiu, o polskich i katolickim wychowywaniu dzieci. Zaczęto budować w czynie społecznym tak zwane „chatyny polskie”, czyli domy narodowościowe, związkowe, zjednoczeniowe.

W scalaniu i umacnianiu Polonii niezmiernie ważną rolę odegrała prasa polonijnej. Najważniejszym etapem rozwoju prasy polonijnej były lata 1870—1890. Przy zapoznawaniu się z tym okresem niezwykle pomocna jest dokładna i skrupulatna monografia Henryka Nagla z 1893 roku.

Pierwszym pismem periodycznym wydawanym w Ameryce w języku polskim było „Echo z Polski” (1863—1865). Miało ono wartość właściwie tylko dla emigrantów politycznych. W monografii Henryka Nagla czytamy: „Pierwszym polskim pismem w Ameryce było maleńkie, miniaturowe „Echo z Polski”, którego numer pierwszy ukazał się 1 czerwca 1863 roku w Nowym Jorku. Jest ono poświęcone głównie sprawom powstania. Sprawy miejscowe uwzględnia o tyle, o ile wiążą się ze sprawą walki w ojczyźnie”.

Kiedy losy powstania styczniowego zostały ostatecznie przesądzone, pismo przestało wychodzić (kwiecień 1864). Zanim jednak to nastąpiło, jego nakładem ukazała się pierwsza polska książka drukowana w Ameryce — „Zbiór pieśni narodowych”.

W roku 1870 zaczęła się ukazywać pierwsza sensu stricto polonijna gazeta — „Orzeł Polski”. Co prawda ukazywała się tylko przez dwa lata, ale dała początek innym tego typu pismom.

Następnymi czasopismami były: „Pielgrzym” i „Swoboda”, których pierwsze numery ukazały się prawie jednocześnie. I tych gazet losy były krótkotrwałe. Po

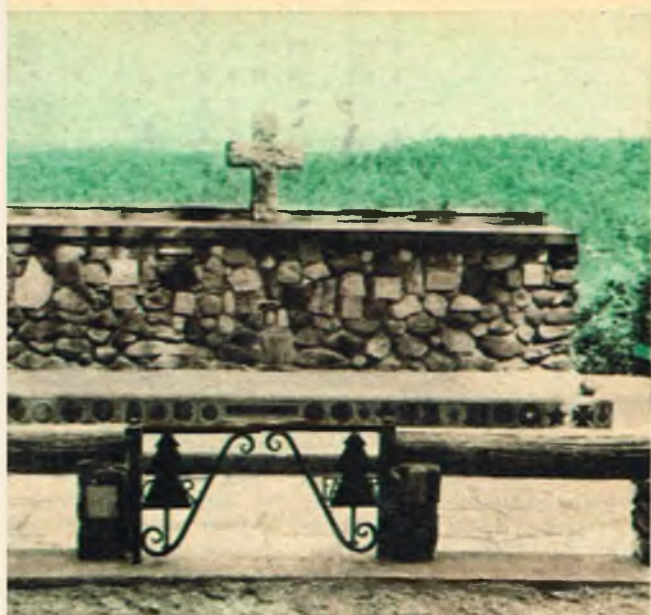
„Dyniewiczówką”. Te dwa ostatnie pisma przetrwały kilkadziesiąt lat.

W chwili, gdy w Chicago zaczęła ukazywać się „Gazeta Polska”, miasto to zamieszkiwało zaledwie trzy tysiące Polaków. Nakładem wydawnictwa Dyniewicz, w ciągu dwudziestu dwu lat jego pracy, wyszło około czterystu pozycji książkowych — podręczniki, słowniki, śpiewniki, komedie, żywoty świętych, senniki itp., w większości przetłumaczone, ale zdarzały się też prace oryginalne.

Okres, o którym piszemy, jest szczególnie ważny również i z tego względu, że w tym czasie rozpoczyna się masowe wydawanie pism w polonijnych w różnych miastach — „Gazeta Narodowa” w Detroit (1869), „Oscyżna” w Erie (1867), „Wiarus” w Winonie (1866), „Osada” w Nowym Jorku (pierwsze pismo humorystyczne 1880) i wiele innych. W 1888 roku, wspomniany już Michał Kruszka rozpoczyna wydawać pierwsze pismo codzienne — „Kuryer Polski”. Swemu pismu nadał Kruszka profil prawdziwie demokratyczny i ludowy. Ostatnie lata XIX wieku znamionuje szczególnie bujny rozkwit polonijnej prasy. Utrwaliło się czasopiśmiennictwo codzienne. To właśnie pod koniec 1890 roku zaczyna wychodzić „Dziennik chicagowski”, który istnieje do dnia dzisiejszego. Prasa stała się łącznikiem. Wszędzie gdzie tworzą się większe skupiska Polaków, zaczynają ukazywać się gazety. W latach 1910—1920 wychodziło już około 105 pism, z czego do drugiej wojny światowej przetrwało czterdzieści.

Osobną grupę stanowiły pisma wydawane przez obóz radykalno-socjalistyczny i pisma wydawane pod auspicjami Kościoła Narodowego. W procesie scalania, emigrantów w jedną grupę społeczną, obejmującą wszystkich Polaków i umacniającą poczucie polskości, ważną rolę odegrał Kościół Narodowy, którego pełna nazwa brzmi Polski Narodowy Kościół Katolicki. By najlepiej naświetlić sytuację posłużył się cytatem z książki Stefana Włoszczewskiego: „Gwałtowne walki między obozem patriotów a obozem klerykałów, u podłoża których leżały teokratyczne dążności kleru polonijnego, były wszędzie przedmiotem żywych i często zajadłych komentarzy. Chłop polski, tradycyjnie uległy wobec Kościoła, słuchał tych debat nieraz z zdumieniem (...) Pretensji ze strony ogółu parafian, którym biskupi odmawiali prawa do ukonstytuowania się jako korporacji i nieporozumień osobistych było dużo. Tu i ówdzie wybuchaly z tego powodu całe buntury (...) Tu i ówdzie bardziej nieugiętych księży suspendowano, a nawet ekskomunikowano. Niektórzy z nich, jak ks. Szczepankiewicz, godzili się ze swym losem i zakładali gazety i warsztaty pracy. Inny rywali z kościołem rzymskokatolickim. Najwybitniejszym z tych ostatnich był ks. Franciszek Hodur, rodem z Zarek w Krakowskim, który wystąpieniem swoim z kościoła rzymskokatolickiego dał początek procesowi „niezależnictwa” (...) Powstały pod jego przewodem Kościół Narodowy rozróżnił się do przeszło stu parafii z kilkuset tysiącami wiernych (okres początkowy — przyp. autora), z dwoma organami prasowymi („Rola Boża” i „Straż”) i zwartym organizacyjnie bratniakiem — „Spójnią”.

Dziś, jak wiemy, PNKK zrzesza około półmilionową



Ołtarz Narodu w „Katedrze Sosen”



Zehranie Komitetów Parafialnych przed kościołem p.w. Wszystkich Świętych w Carnegie, Pa.

Przez przeszło czterdzieści lat (jak pisze Wołoszczewski) „hodurowcy byli przedmiotem fanatycznego zwalczania przez elementy dewocyjne obozu rzymskokatolików. Odsądzano ich (hodurowców) od czci i wiary. Stroniono od nich, jak od zapowietrzonych”, w rezultacie Polski Narodowy Kościół Katolicki umocnił się, utwierdził. Powiększające się rzesze wiernych są tego dobitnym przykładem. Od roku 1944 (zjazd w Buffalo) PNKK aktywnie współpracuje z Radą Polonii Amerykańskiej i z Kongresem Polonii Amerykańskiej. „Jego polskość — czytamy w książce Wołoszczewskiego — jest na pewno bardziej prawdziwa od polskości obozu rzymskokatolickiego. W każdej parafii Kościoła Narodowego istnieje sobotnia, względnie niedzielna szkołka języka polskiego, którą prowadzi sam proboszcz, czasem tylko z pomocą świeckiego nauczyciela. (...) Księża sami muszą dobrze władać językiem polskim, zwłaszcza, że i kazania wygłaszane są po polsku. Nabożeństwo odbywa się po polsku i wszystkie modły odbywają się w tym języku. Na zjazdach organizacji Kościoła Narodowego i na licznych jego imprezach króluje niepodzielnie język polski. Władze tego kościoła i władze ich największej organizacji — „Spójni” — nie stronią od Polski Ludowej, przedstawiciele jej odwiedzają Polskę, sprowadzają filmy z Polski i współpracują z instytucjami kulturalnymi i wyznaniowymi w kraju”.

Polonia amerykańska jest częścią wielkiego społeczeństwa amerykańskiego świadomą jednak swej odrębności. Świadoma jest swojej pierwszej i najprawdziwszej Ojczyzny. Historia Polonii amerykańskiej właściwie nadal czeka na dokładnej naukowej opracowanie. Pojawiające się szkice i rozprawy nie załatwiają tej niezmiernie ważnej kwestii.

HELENA DYMSKA



Mieszkać wygodnie i ładnie albo mieć swój mały domek — to największe marzenie każdego człowieka. Nasze władze państwowe zakładają, że w perspektywie 15 lat doprowadzi się do rozwiązania tego najtrudniejszego problemu.

Ale ludzi interesuje nie tylko samo budownictwo mieszkaniowe lecz także szereg innych spraw związanych z mieszkaniami jak

zycznych (M.P. nr 60 z 1971 r. poz. 339).

Uprawnienia do pomocy kredytowej państwa przysługuje w zasadzie pracownikom jednostek uspołecznionych a zwłaszcza robotnikom zatrudnionych w zakładach pracy szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Na obszarze gromad uprawnienia te przysługują tym osobom, których głównym źródłem utrzy-

Warunkiem przyznania kredytu bankowego jest zgromadzenie przez budującego wkładu własnego w wysokości nie mniej jak 20 proc. globalnych kosztów budowy.

Okres spłaty kredytu bankowego wynosi 30 lat. Nauczyciele zatrudnieni i budujący domy jednorodzinne na obszarze gromad oraz w miastach i osiedlach liczących nie więcej niż 2 tys. mieszkańców mogą uzyskać kredyt bankowy spłacany przez 45 lat. Nauczyciele mogą także uzyskać kredyt bankowy na zakup działki budowlanej. Kredyt ten przyznawany jest niezależnie od kredytu bankowego na budowę domu.

Natomiast pracownicy zaliczani do fachowego personelu służby zdrowia, którzy wybudowali przy pomocy kredytowej państwa domy jednorodzinne lub lokale w małych domach mieszkalnych na obszarze gromad — mogą starać się w powiatowej radzie narodowej, o umorzenie uzyskanego kredytu bankowego w wysokości 20

Oplata za 1 m² wynosi od 300 do 1000 zł w zależności od stanu wyposażenia mieszkania a także lokalizacji tzn., jeżeli będzie to centrum czy lepszy standart budownictwa — opłata proporcjonalnie wzrasta.

Przy zamianie należy pamiętać także o normie sanitarnej, która została uznana przez Zarząd Centralny Związków Spółdzielni Mieszkaniowej, za 5 m² na osobę w nowym budownictwie, i podwyższona od 7 do 10 zł w starym budownictwie.

UPRAWNIENIA DO DODATKOWEJ POWIERZCHNI

Nie dla wszystkich norma sanitarna jest regułą. Są sytuacje, gdy należy przyznać dla wspólnie zamieszkałej rodziny dodatkową powierzchnię. Dotyczy to przede wszystkim osób, które ze względu na stan zdrowia wymagają specjalnych warunków mieszkaniowych lub izolacji od otoczenia.

MOŻLIWOŚCI NABYCIA MIESZKANIA

zamiana lokali, pomoc kredytowa państwa, przyspieszenie przydziału mieszkań, prawo do powierzchni dodatkowej, a także możliwość nabycia mieszkania przez PeKaO, co szczególnie interesuje zamieszkałych za granicą naszych rodaków, którzy na starość pragną wrócić do ojczyzny.

Aby wszystkie te sprawy mogły lepiej i szybciej postępować, należy najpierw usprawnić i zaktualizować Prawo Lokalowe. Obecnie nad Prawem Lokalowym pracuje nowo powołana Komisja z udziałem najwybitniejszych specjalistów. Nowy projekt będzie szeroko konsultowany przez opinię publiczną. Przewiduje się, że jeszcze w tym roku projekt Prawa Lokalowego wejdzie na wokandę obrad Sejmu.

Obecnie weszła w życie uchwała nr 282 Rady Ministrów z 10.XII.1972 r. w sprawie pomocy kredytowej państwa dla budownictwa mieszkaniowego osób fi-

mania jest wykonywanie zawodu lub praca najemna w jednostkach nie związanych bezpośrednio z produkcją rolną, ogrodnictwem lub leśnictwem, a wielkość posiadanego przez nie gruntu nie przekracza 2 ha.

Ograniczenia mają osoby, których utrzymanie zależne jest od prowadzenia gospodarstw rolnych lub ogrodniczych.

Osobom ubiegającym się przyznawany jest kredyt do wysokości 60 procent a nauczycielom i osobom zaliczanym do fachowego personelu służby zdrowia, zatrudnionym i budującym na obszarze gromad oraz w miastach i osiedlach liczących nie więcej niż 2 tys. mieszkańców do 80 proc. kosztów budowy.

Należy zaznaczyć, że kredyty przyznawane do 110 tys. zł są oprocentowane do wysokości 1 proc. rocznie, a dopiero wyższe sumy podlegają wyższym oprocentowaniom.

proc. każdej terminowo spłacanej raty. Warunkiem częściowego umorzenia kredytu jest praca w miejskiej służbie zdrowia i zamieszkanie w wybudowanym przez siebie domku jednorodzinnym.

ZAMIANA MIESZKANIA

Dla jednych zamiana mieszkania to możliwość uzyskania lepszych i wygodniejszych warunków lokalowych dla innych konieczność podyktowana sytuacją życiową.

Obecnie przy zamianie mieszkania o różnym wyposażeniu technicznym istnieje zasada, że oprócz dodatkowej opłaty, za lepsze wyposażenie mieszkania zostały wprowadzone również opłaty za uzyskanie dodatkowych metrów powierzchni. Dotyczy to osób, których dochód miesięczny netto przekracza 1000 zł. na członka rodziny.

Szczegółowe omówienie uprawnień do dodatkowej powierzchni mieszkaniowej regulują postanowienia uchwały nr 583 Rady Ministrów z dn. 3.VII.1952 r. (M.P. nr A-83, poz. 1326).

Natomiast na uwagę zasługuje tegoroczna uchwała spółdzielczości mieszkaniowej o rozdziale mieszkań na lata 1972-1976.

Jak wiadomo, przepisy nie zezwalają na pozostawienie w lokalu, z którego przeprowadzamy się — domowników i współlokatorów. Należy wszystkich zabierać ze sobą.

W trosce o starsze osoby uchwała daje prawo do uzyskania mieszkania o jedną kategorię większego, jeżeli osoba starsza (ojciec, matka albo inny domownik) przeprowadza się z młodą rodziną do nowego mieszkania.

1000 zł. Dopłata może być także rozłożona na raty. Nowe przepisy stwarzają korzystne warunki dla tych, którzy chcą zamienić mieszkanie większe na mniejsze. Zwalnia się ich bowiem z wszelkich opłat, nawet wówczas, gdy otrzymują mieszkanie z lepszym wyposażeniem.

— Dokonano poważnego odbiurokratyzowania w zakresie procedury rozdziału mieszkań. Dowodzi tego m. in. zrezygnowanie z istniejących dotychczas komisji do spraw koordynacji przydziału mieszkań. Obecnie pełną odpowiedzialność za prawidłowy przydział mieszkań ponosi zakład pracy, a konkretnie dyrektor przedsiębiorstwa i rada zakładowa, zarząd spółdzielni mieszkaniowej czy rada narodowa w zależności od rodzaju mieszkania.

Przedstawiliśmy najważniejsze zasady polityki mieszkaniowej wynikające z podjętych ostatnio uchwał Rady Ministrów. Uchwały te wychodzą naprzeciw najżywońszemu interesom ludzi pracy, stanowią ważne osiągnięcie nowej polityki społecznej, budowanej w oparciu o wskazania VI Zjazdu PZPR.

LECH WILENSKI



Prawda, niewielki to postęp ale w porównaniu do lat poprzednich — to jednak postęp.

PRZYSPIESZENIE PRZYDZIAŁU MIESZKANIA

Uchwała nr 3 Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego wyraźnie mówi o kolejności przydziałów mieszkań.

1. Zajmujący lokale w budynkach grożących zawaleniem lub wyburzanych na cele inwestycyjne.

2. Zajmujący pomieszczenia nie nadające się do zamieszkania.

3. Zajmujący lokale o zagęszczeniu poniżej 5 m² powierzchni mieszkaniowej na osobę.

4. Młode małżeństwa nie mające samodzielnego mieszkania.

Na dalszych miejscach dopiero inni uprawnieni.

Potrzeb dużo, a możliwości mieszkaniowe są ograniczone. Przyspieszyć przydział mieszkania należy w pierwszej kolejności tym, którzy oczekują bardzo długo i mieszkają w złych warunkach.

MIESZKANIA ZA DEWIZY

Bank PeKaO oferuje sprzedaż mieszkań spółdzielczych typu własnościowego za waluty obce i dewizy. Możliwości wyboru są duże. Praktycznie można nabyć przez PeKaO mieszkania we wszystkich miejscowościach, w których istnieją własnościowe spółdzielnie mieszkaniowe.

W Oddziale PeKaO w Warszawie ul. J. Marchlewskiego 11, można zamówić mieszkanie w takich miejscowościach jak: Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Lublin, Białystok, Łódź, Siedlce, Nałęczów, Zamość, Hrubieszów, Puławy, Łomża, Włocławek, Zielona Góra.

Oddział PeKaO w Krakowie Rynek Główny 31 dysponuje mieszkaniami w: Krakowie, Częstochowie, Katowicach, Rzeszowie, Wrocławiu, Gliwicach, Jędrzejowie, Kielcach, Krośnie, Krynicy Górskiej, Mielcu, Namysłowie, Opolu, Radomiu, Wieliczce.

Oddział PeKaO w Gdańsku proponuje mieszkania w: Gdańsku, Sopocie, Szczecinie i Olsztynie.

Koszt za 1 m² powierzchni użytkowej w przybliżeniu wynosi w tych mieszkaniach od 90 do 120 dolarów. Cena zależy od miejscowości, dzielnicy, wyposażenia mieszkania, piętrowości itd.

Szczegółowych informacji udzielają i przyjmują zgłoszenia wszystkie placówki Banku PeKaO w kraju i przedstawicielstwa zagraniczne.

JÓZEF STEFANOWICZ

OPIEKUŃCZE DŁONIE

„Gdzieś tuż obok nas jest samotne, zrozpaczone dziecko dotknięte złym losem lub porzucone przez złych rodziców. Objęcie tych właśnie dzieci patronatem zakładu pracy, wykazanie serdecznego zainteresowania, osobisty kontakt z nim najwymowniej może je przekonać, że są potrzebne społeczeństwu” — to cytata z artykułu Anny Bagińskiej wydrukowanego w prasie warszawskiej przed kilkoma laty, który kończył się słowami: „Apelujemy do zakładów pracy, aby obejmowały patronaty nad sierotami”. Z autorką artykułu, a zarazem inicjatorką pięknej i szlachetnej akcji „Patronat”, sędzią Anną Bagińską rozmawiam w skromnie urządzonej gabinecie, którego ściany ozdobione są fotografiami dzieci. Fotografie przeznaczone są na wystawę, która zobrazuje dotychczasowy przebieg akcji „Patronat”, przedstawi jej wyniki, a tym samym przyczyni się do większego spopularyzowania tej akcji w społeczeństwie.

Akcję „Patronat” przed kilkoma laty rozpoczął Wydział Opiekuńczy Warszawskiego Sądu dla Nieletnich wspólnie z Wojewódzką Komisją Zawodowych. Opracowany został szczegółowy program akcji, który przewiduje w zależności od potrzeb i sytuacji dzieci trojaki rodzaj patronatu zakładów pracy nad sierotami naturalnymi i społecznymi.

W pierwszym przypadku rada zakładowa dwa razy do roku w święta i w dniu imienin, przesyła swemu podopiecznemu życzenia i upominki; w drugim przypadku rada zakładowa zabiera dziecko-sierotę na kolonie letnie, zaprasza do zakładu pracy urzędującą gwiazdkę. Wyznaczony przez radę zakładową delegat co najmniej raz na trzy miesiące odwiedza dziecko, interesuje się jego sytuacją materialną, postępowaniem w nauce, a w razie konieczności zakupuje z funduszu rady zakładowej niezbędne dla dziecka rzeczy, organizuje pomoc w odrabianiu lekcji. Delegat rady zakładowej od czasu do czasu zabiera dziecko do kina, teatru czy na mecz sportowy; dziecko może również korzystać z opieki lekarza zakładowego.

W trzecim przypadku rada zakładowa funduje dziecku sierocie książeczki oszczędnościowe i mieszkaniowe PKO, a jeżeli dziecko jest wybitnie zdolne przyznaje stypendium na wyższe studia,



Do końca ub.r. w całym kraju akcją „Patronat” objętych zostało ponad 7 tys. sierot, przeważnie wychowanków domów dziecka i zakładów wychowawczych. W Warszawie, skąd akcja wzięła swój początek, patronatem zakładów pracy objętych zostało 1.640 sierot w wieku od 7—18 lat, z tego ponad tysiąc sierot otrzymało książeczki mieszkaniowe PKO. Apel skierowany do zakładów pracy nie pozostawał bez echa. W samej Warszawie do akcji „Patronat” przystąpiło ponad tysiąc zakładów pracy. Można więc mówić o konkretnych wynikach, jakie przyniosła ta akcja.

Bada Zakładowa przy Prez. Stołecznej Rady Narodowej opiekuje się sierotą z domu dziecka — Grażyną Sz. Rada Zakładowa pomogła w umieszczeniu Grażyny w liceum medycznym, interesuje się jej postępowaniem w nauce; zakupiła dla niej odzież, załatwiła wyjazd na wczasy i zimowisko. Grażyna bierze udział w imprezach i uroczystościach organizowanych przez Radę Zakładową.

Rada Zakładowa przy Warszawskich Zakładach Elementów Budowlanych od kilku lat sprawuje patronat nad pięciorgiem sierot. Rodzice ich zginęli w wypadku drogowym. Dzieci miały dobre warunki mieszkaniowe, ale nie miały zapewnionej opieki. Delegat rady zakładowej często je odwiedzał w domu; zorganizował pomoc w nauce, rozbudzał w nich zainteresowania kulturalne, słowem otoczył sieroty wszechstronną opieką. Dzisiaj kilkoro młodszych dzieci jeszcze się uczy, a kilkoro starszych ukończyło już szkoły. Jeden z chłopców odbywa służbę wojskową.

Przykładów takich można by podać bardzo wiele.

Dziecko osierocone, opuszczone przez rodziców, zagrożone wykołajaniem lub demoralizacją potrzebuje serca, życzliwej przyjacielskiej rady, opieki a bardzo często i pomocy. Nie chce być zapomniane, nikomu niepotrzebne. Akcja „Patronat” ma na celu dopomóc dziecku-sierocie przez stworzenie odpowiednich warunków do nauki, pracy i wypoczynku, przez zainteresowanie szerszych kręgów społeczeństwa losem tych nieszczęśliwych dzieci.

Wyników akcji „Patronat” nie można oceniać na podstawie liczby ufundowanych przez zakłady pracy książeczek mieszkaniowych czy kwot wydanych na zakup odzieży, upominków i pomocy szkolnych. O skuteczności tej akcji i potrzebie jej dalszego rozwijania świadczy najwymowniej fakt, że dotychczas w Warszawie żadne z dzieci objętych akcją „Patronat” nie wykołajło się i nie weszło na drogę przestępstwa. „Patronat” jest więc akcją społeczną o charakterze nie tylko opiekuńczym, ale przede wszystkim wychowawczo-profilaktycznym.

LEON ZBIGNIEWSKI

O WSPÓŁŻYCIU Z LUDŹMI

Na temat współżycia z ludźmi napisano grube tomy. Nie sposób w krótkim artykule wyczerpać to obszerne zagadnienie.

Życie nigdy nie było łatwe. W naszych czasach jest szczególnie złożone i skomplikowane. Wymaga od każdego z nas dużo dobrej woli, zrozumienia innych ludzi i kultury osobistej.

Cieszymy się — i słusznie — osiągnięciami naszej wiedzy, dumni jesteśmy z lotów kosmicznych, ale człowiek żyje na ziemi. Z przykrością musimy stwierdzić, że rozwój cywilizacji i techniki nie idzie w parze

z duchowym i moralnym rozwojem człowieka.

Ważną jest rzeczą wykonanie planu produkcyjnego, to bowiem wpływa na polepszenie naszego dobrobytu. Ale trzeba włożyć więcej serca i zaangażowania w wartości duchowe i moralne.

Dzisiaj na każdym kroku spotykamy się z niedelikatnością naszych współmieszkańców, a nawet z arogancją i chamstwem.

Gdyby ktoś grzecznie przeprosił nas opuszczając zatłoczony tramwaj, gdyby kelner uprzejmie obsłużył nas nawet i wtedy, kiedy się nie spoziewa napiwku, wywołałoby to u nas co najmniej zdziwienie.

Czasem wydaje nam się (ale czy tylko aby wydać), że personel sklepów wyświadcza nam łaskę, skoro chce sprzedać towar.

A inna dziedzina życia — w wielu biurach siedzą bezudzielni biurokraci, załatwiający „sprawę” w nieskończoność.

Przez długie lata namnożyło się u nas wiele niedociągnięć i błędów.

Przyzwyczajono się u nas do postępowania według pewnych utartych szablonów.

I chociaż żyjemy w wieku automatów i epoce lotów kosmicznych, najtrudniejsze do załatwienia są proste codzienne sprawy. Życie nasze składa się z całego szeregu drobnych codziennych kłopotów, które winniśmy wzajemnie pokonywać, jedni drugim pomagając. Mniej będzie wtedy rozczarowań, a więcej zadowolenia z życia, więcej uśmiechu i ciepła.

Życie nasze, szare, codzienne nie wymaga od nas czynów heroicznych. Każde nam jedynie uszanować człowieka, w drugim człowieku, każde nam uśmiechnąć się, aby tym uśmiechem opromienić swoje życie i naszych bliźnich. Wtedy mniej będzie ludzi żalonych do świata, żalonych do człowieka.

Spróbujmy tak postępować w stosunku do ludzi spotykanych na drodze naszego życia, jak chcielibyśmy, żeby ci spotkani postępowali z nami.

JAN GRUDZIEN

Ze średniowiecznej poezji Armeńskiej

NERSES SZNORHALI (Wdzięczny)

NA UKRZYŻOWANIE PAŃSKIE

Na krzyżu cierpiał pragnienie, niczym człowiek śmiertelny,
Ów, który stworzył Ocean, bezbrzeżny i wody pełny.

Ów o tyk wody niewiastę samarytańską prosił,
Który wszechświat napoił nektarem nieśmiertelności.

I wojska rzymskiego setnik, żółć pomieszawszy z octem,
Z gąbki napoił Króla, co włada niebiańskim wojskiem.

W dzień biały słońce na niebie czarną mgłą się zaćmiło,
Gdyż słowo wieczne na ziemi wzgardzone, oplwane było,

Przeło do Ojca swego Pan z krzyża w godzinę ona,
„Eli! Eli!”, zawołał, za czym ducha wyzionął.

Zasłona się rozdarła nad Starym Testamentem,
Gdy dawca życia umierał, straszliwą cierpiący mękę.

Głazy trzaskały w poprzek, morski odmęt się kłębił,
Otwierały się groby w ziemi wstrząśniętej głębi.

Piekło zadrżało w posadach, rozwarła się mroczna czelusć,
I darowała wolność duszom spętany wielu:

Głos potężny albowiem, Tego co życie daje,
Okowy niewoli skruszył i wezwał w radosne kraje.

To On, zyciodajny Pan nasz, kiedy do piekieł zstąpił,
Tym, których zyskał w ciemnicy, łaski swej nie skąpił.

Na nieba górnego kręgi wyniósł ich Pan nasz z przepaści,
Na łąki niebieskie, kędy barankowie jego się paśli.

Zawołał ich do jasności, do domu bezgrzesznego,
W wielkim królestwie cnoty Oblubieńca świętego.

Na Matki — Kościoła łona igra tam syn pierworodny,
Abrahamowych dziedziców świetlane wznoszą się grody.

Tam świętoblwy hufiec otacza tron Boga Ojca,
Oblubieńcowi „Hosanna!” wypiewuje bez końca.

Z Ojcem i Duchem Świętym my także śpiewajmy psalmy,
Tego, co za nas cierpiał, na wieki wieków pochwalmy.

przekład: WIKTOR WOROSZYLSKI



NERSES SZNORHALI (Wdzięczny)

NA NOC WIELKOPIĄTKOWĄ

Na całej ziemi pomroką On blaski słońca rozgonił,
W południe owo całunem tak nagość swą ostonił.

W południe zmarł Adam w grzechu i wszelkie światło się
zmierzcło
A o dziewiątej godzinie, gdy Chrystus zmartwychwstał — wzeszło.

U krzyża Matka Bolesna łez swoich rosę przelała,
Kiedy słów o pragnieniu Syna swego słuchała.

Octem polili Tego, z czyjej woli rzeki się toczą,
Kto lud napoił w pustyni wodą ze skały najłodsza.

O trzeciej pramacierz Ewę wąż skusił — i Ewy śladem,
Przez nią skuszony, o szóstej praojciec nasz zgrzeszył, Adam.

O trzeciej Chrystus Zbawiciel do krzyża był przygwożdżony,
Gdy Adam zaś raj opuszczał, zbójca tam był wprowadzony.

przekład: WIKTOR WOROSZYLSKI

FILATELISTYKA

ST. LUCIA

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego Poczta St. Lucia wprowadziła w 1969 roku wielobarwną serię składającą się z 4 znaczków.

Znaczek za 10 c. fiolet = ECCE HOMO = mał. GUIDO RENI,

Znaczek za 15 c. zielony = Zmartwychwstanie = mał. SODOMA,

Znaczek za 25 c. granat = ECCE HOMO = GUIDO RENI,

Znaczek za 35 c. żółty = Zmartwychwstanie = mał. SODOMA.



Opinia publiczna państw zachodnioeuropejskich została ostatnio poruszona nowym problemem. Giną dzieła sztuki! Nie ma tygodnia, w którym prasa nie donosiłaby o kradzieży w kościele. To zjawisko notowane jest głównie we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Austrii, Niemczech i Belgii, nie omija jednak i pozostałych krajów Europy.

Ofiarą włamań padają przeważnie małe wiejskie świątynie. Złodzieje jednak nie oszczędzają katedr ani wielkich kościołów miejskich. I tak na przykład zabytkowe tkaniny (dziś już szczęśliwie odzyskane) ukradziono kilka lat temu w katedrze du Mans de Beauvais. Plaskorzeźba z XVI

nad dziełami sztuki, które w nim się znajdują.

Kradzieże a właściwie świętokradztwa są podejmowane rzecz jasna głównie z chęci zysku, przez wyspecjalizowane gangi. Należy jednak dorzucić do tego, małe kradzieże turystów, zabierających to, lub owo „na pamiątkę”. Istnieje duży popyt na obiekty sztuki sakralnej. Świadczą o tym wystawy antykwaryczne, zawalone wprost aniołami, statuetkami, świecznikami, lichtarzami, kielichami, dzwonczkami itp. Nie mówi się tam, że przedmioty te pochodzą z kradzieży. Bez trudu bowiem można uzyskać fałszywe zaświadczenie „od proboszcza”, że przedmiot został uzyskany drogą legalną — sprzedaży lub

rynku, zgłaszają się do niedoświadczonych proboszczy i proponują odkupienie nieużytecznych szat liturgicznych, tabernakulów, krzyży procesyjnych i tym podobnych „staroci” zarabiając na tym procederze prawdziwe fortuny. W 1952 roku można było kupić piękny kielich z XVIII wieku za 50 franków, dziś ten sam kosztuje około 2000 franków. Ten wzrost cen wyjaśnia częściowo ewolucję umysłów ludzi, którzy utracili respekt dla obiektów sakralnych. Zdarza się i nawet należy do dobrego tonu, w pewnych sferach bogatej Francji, wieszanie na ścianach (bardzo dekoracyjnych) ornatów, lub używanie antycznych cyborii w charakterze cukiernic. Francuscy mini-

mencie Francuskim głosowano nad ustawą o ochronie zabytków.

Prasa zajmuje się nie tylko problemem kradzieży czy konserwacji dzieł sztuki w kościołach. Dziennikarze zadają często pytania na temat właściwego użytkowania kościołów. Niektóre z nich bowiem, posiadają najwyższą klasę artystyczną pełnią właściwie funkcje muzeów. To jest normalne ponieważ ich wystrój i ich ruchomości jak obrazy, sprzęty liturgiczne, rzeźby itp. pełniły rolę kultową w swoim czasie. Obecnie w nowej liturgii nie ma na nie miejsca. Taka zamiana nie jest niczym nowym. W okresie baroku np. zniszczono bezpowrotnie wiele zabytków gotyckich, które nie spełniały swej roli w następ-



KOŚCIÓŁ - MUZEUM

Powyżej kościół w szarym polu, to widok nierzadki na zachodzie Europy. Włosek nie jest w stanie zapewnić mu należytej ochrony i konserwacji.

wieku długości 3,5 m zdołająca ratusz w Saint Denis koło Paryża zaginęła osiem lat temu.

W ostatnich czasach głośno było w prasie o zniknięciu dzieła Tytjana z pewnego kościoła we Włoszech. We Francji dwadzieścia małych obrazków z XIV wieku ukradziono z kościoła Saint-Nicolas-des-Champs w Paryżu, w innym paryskim kościele znane dzieło Claudiusza Vignon, Ścięcia Świętego Jana Chrzciela, zostało wyrwane z ram i wyniesione.

Oprócz sprawy kradzieży, dyskutuje się w prasie zachodnioeuropejskiej na temat nowego wyposażenia świątyń w imię nowego porządku liturgicznego i nakazu ewangelicznej prostoty. Ph. Boitel przeprowadził we Francji wywiad, którego rezultaty mogą pomóc w odpowiedzi na pytanie dotyczące nie tylko Francji, lecz i innych krajów o starych tradycjach chrześcijańskich.

We Francji od 1905 roku istnieje prawny rozdział kościoła od państwa. Każda gmina, która posiada na własność budynek kościelny i wszystkie ruchomości w nim się znajdujące, mianuje i utrzymuje stróża, którym bardzo często jest proboszcz, lub osoba przez niego wyznaczona. Jeśli idzie o małe parafie, na ogół nie posiadają one środków ani możliwości do sprawowania właściwej opieki nad kościołem, ani

wymiany. Zdarza się również często, że proboszczowie oczyszczając wnętrza — w myśli nowej liturgii, nie są świadomi wagi artystycznej usuwanych rzeczy i zapominają o konieczności zameldowania w merostwie o dokonanych zmianach.

Antykwariusze zorientowani w

strowie do spraw Wewnętrznych i Kultury zwracają się do konserwatorów i antykwariuszy, do merostw i proboszczy interwenują i przypominają — i na tym kończy się ich rola. Kampanie prasowe, głosy autorytetów świeckich i kościelnych starają się zaradzić złu. W 1970 roku w Parla-

nym okresie. Lepiej więc chyba zamienić pewne kościoły w muzea, niż jak to się czasem dzieje w hale targowe, lub niszczyć je w sposób niegodny człowieka XX wieku. (Ph. Boitel, Une Eglise peut-elle être une musée?).

Przedstawiłam tu w skrócie problemy dręczące zachodnioeuropejskich chrześcijan w szczególności rzymskokatolickich, troszczących się o dobra kultury, które giną z najróżniejszych powodów a główną tego przyczyną jest brak ochrony prawnej dzieł sztuki.

Nasz kraj jak i inne kraje socjalistyczne posiada w tej dziedzinie zdecydowanie lepszą sytuację. Ustawa o ochronie dóbr kultury zapewnia fachową opiekę i środki finansowe, konieczne dla ratowania dzieł sztuki. Zdarzają się oczywiście sporadyczne wypadki wandalizmu czy złodziejstwa. Tu jednak rolą społeczeństwa jest wyeliminowanie i udaremnienie takich, o co do wszystkich pł. Czytelników kierujemy gorący apel.

TERESA KŁOSIEWICZ



Kościół w Sentis (Francja) zamieniony w halę targową.



się z wydzieliną z nosa, lub gardła choro- go. (przy kaszlu, kichaniu, mówieniu); zdarza się, ale dużo rzadziej, zakażenie pośrednie przez przedmioty zanieczysz- czone śliną, czy wydzieliną z nosa, cho- rogo na grype.

Grypa zaczyna się nagle. Najczęstsze objawy to: podwyższenie temperatury, nieraz znaczne bóle głowy, bóle mięs- niowe określane zwykle przez chorych, jako „łamanie w kościach”, brak apety- tu, czasami krwotok z nosa i wymio- ty. Chory czuje się ogólnie źle, skarży się na uczucie ogólnego „rozbitcia”.

Konieczne jest w wypadku każdej grypy położenie się do łóżka na 5—6 dni. Grypa jest chorobą niesłusznie ba- gatelizowaną, pogrypowe powikłania mogą być bardzo poważne, a nawet śmiertelne. Dlatego w każdym przypad- ku grypy powinno się poprosić lekarza o wizytę w domu. W żadnym zaś wy- padku nie wolno, na własną rękę stó- sować antybiotyków (penicylina, oxy- terracylina i inne) i sulfamidów. Przyj- mowanie ich, bez wskazań lekarskich, może być nawet szkodliwe, a przy tym należy dodać, że grypę wywołują wiru- sy, na które ani antybiotyki, ani sulfa- midy nie działają.

W wypadku zachorowania na grypę, do przybycia lekarza możemy sobie zaapliko- wać następujące środki:

- 1) Trzy razy dziennie po tabletki „Aspi- ryny”, „Polopiryny”, czy „Piramidonu”.
- 2) Dwie-trzy szklanki gorącej herbaty z ziół, z dodatkiem miodu i soku z cytryny. Do przygotowania herbaty bierzemy w rów- nych częściach, kwiat lipy, rumianek i su- szoną malinę.
- 3) W wypadku bólu gardła płukanie ciepłą wodą z solą kuchenną. Na szklankę wody bierzemy pół łyżeczki soli.
- 4) W wypadku kaszlu 3—4 łyżki dziennie syropu tymiankowego, czy żywokostowego.
- 5) Cztery do sześciu tabletek witaminy C w ciągu dnia.

Z ewentualnym stawianiem baniek, czy stosowaniem innych leków, stanowczo trze- ba poczekać na wizytę i decyzję lekarza.

I o jedynym jeszcze radzę pamiętać — wódka nie jest lekarstwem na grypę, jej rozgrzewające działanie jest zupełnie huzo- ryczne, a serce i tak jest zmęczone tempera- turą i przyspieszonym rytmem, nie wolno więc jeszcze bardziej je przeciążać. A na grypę na pewno wódka nie pomoże.

A. MAŁUSZYŃSKA

GRYPA

Na grypę chorujemy w ciągu całego roku, lecz największe nasilenie zachorowań notuje się na przełomie jesieni i zimy, oraz zimy i wiosny, w okresie rapidnych zmian pogody.

Grypa często występuje w postaci epidemii, jak było ubiegłej jesieni. Cza- sami ogarnia swoim zasięgiem nawet całe kontynenty, mówimy wówczas już nie o epidemii, a o pandemii. Każdorazowo wirus grypy atakujący ludzkość jest nieco odmienny od swego poprzednika. Dlatego właśnie doświad- czenia z przygotowaniem szczepionki przeciwgrypowej nie dały dotąd pozy- tywnych rezultatów.

Jedynym właściwym sposobem zapo- bieganego grypie jest unikanie kontaktu z chorymi, bardzo dokładne przestrze- ganie higieny osobistej, częste płukanie gardła środkami dezynfekującymi, oraz utrzymywanie organizmu w dobrej for- mie przez odpowiednie odżywianie się, z uwzględnieniem dużej ilości witamin, szczególnie witaminy C.

Grypę wywołuje wirus. Choroba jest bardzo zaraźliwa przez bezpośredni kontakt z chorym, zakażenie przebiega na drodze kropelkowej, przez zetknięcie

— Byłem u tego znachora — zaczął Pawlicki. — Powiedziałem mu kilka słów prawdy i poradziłem, by w porę porzucił swoją praktykę.

— Czy to prawda — odezwała się Kamila — że on ma tylu pacjentów.

— Tyłu? — zaśmiał się. — Gdybym miał dziesiątą część tego, gdybym miał...

Nie dokończył i zagryzł wargi.

Matka zaczęła szybko, bardzo szybko mówić o kotce Basi, że gdzieś się zawieruszyła, o tym, że w środę są imieniny u Koźlickich, o krowie proboszcza, która daje wyjątkowo dużo mleka.

Lecz Pawlicki nie słyszał tego. Nurtowała w nim coraz bardziej, krew pulsowała w skroniach. Niespodziewanie odsunął od siebie z rozmachem niedopitą szklankę herbaty i zerwał się.

— A wiecie dlaczego on ma więcej pacjen- tów? — zawołał — Czy wiecie?...

— Bo on umie leczyć, a ja nie umiem!

— Jurku! — jęknęła matka.

— Tak! Tak! Nie umiem!

— Co ty wygadujesz!

— Pamiętacie tego młynarczyka, co miał połamane nogi? Pamiętacie?... Otóż ja mu je źle zestawilem. Tak, źle. Nie umiałem tego zrobić, a ten znachor zrobił to!

Ojciec położył mu rękę na ramieniu:

Uspokój się, Jurku. Przecież to nie przyno- si żadnej ujemy. Nie jesteś chirurgiem. A ja- ko internista nie masz obowiązku znać się na... nie swojej specjalności.

Dr Pawlicki zaśmiał się:

— Oczywiście! Oczywiście! Nie jestem chi- rurgiem. Ale ten znachor też do diabła nim nie jest. Jest zwykłym chłopcem! Jest zwy- kłym parobkiem u młynarza!... Ale już mam tego dość! Wszystko mi jedno! Nie pozwolę

się zagłodzić! Zobaczycie! Zobaczycie, że i ja potrafie walczyć!

Wyszedł, trzasnąwszy drzwiami...

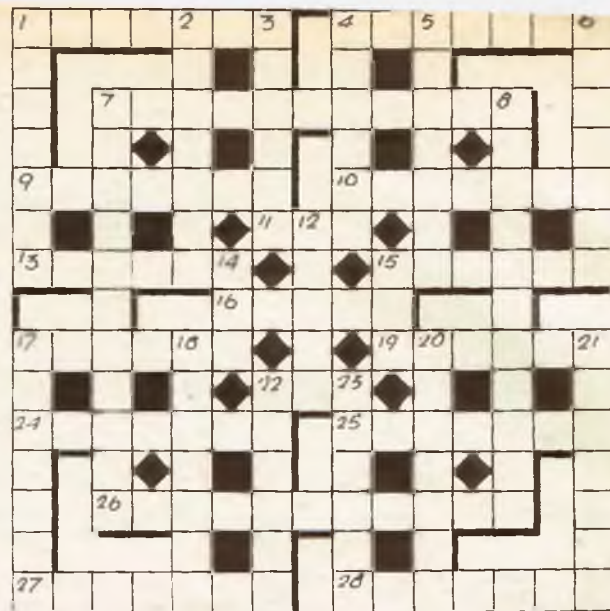
Rozdział VIII

W miasteczku Radoliszkach, tam, gdzie zbiega się wąska uliczka, nosząca nazwę ulicy Napoleona, z Drugim Rynkiem, ochrzczo- na imieniem Placu Niepodległości, stoi jedno- piętrowa kamieniczka z czerwonej cegły, a w niej na parterze mieszczą się cztery sklepiki. Największy z nich i najokazalszy jest skle- pik narożny, własność pani Michaliny Szkop- kowej. W sklepiku są do nabycia materia- ly piśmienne, znaczki stemplowe i pocztowe, nici, wstążki, guziki, słowem norymberszczy- zna oraz tytoń i papierosy.

Ileć Antoni Kosiba przychodził do Ra- doliszek, właśnie w sklepiku pani Szkopkowej zaopatrywał się w tytoń, gilzy i zapalki, a także kupował tu jedwabne nici.

Sama pani Szkopkowa rzadko siadywała w sklepie. Najczęściej w czwartki, jako w dni targowe. Zwyczajnie w domu miała zajęcia po uszy przy czworogu dzieci i przy niezłym gospodarstwie. W sklepie wyręczała się mło- dą dziewczyną, sierotą, która za mieszkanie, wikt i za dziesięć złotych miesięcznie speł- niała obowiązki sprzedawczyni uczciwie i sumiennie.

Pani Szkopkowa umiała ocenić i inne jej zalety, a przede wszystkim to, że Marysię lu- bili kupujący. Lubili, bo była dla każdego grzeczna, uśmiechnięta, życzliwa, a przy tym co się zowie ładna. Niejeden z porządniej- szych klientów, co tu ukrywać, spędzić z Ma- rysią, pożartować i pomizdrzyć się do niej. Pan prowizor z apteki, sekretarz gminy, sio- strzenicę księdza proboszcza, ziemianie z ok-olicy, inżynierowie z fabryki — żaden z nich



KRZYŻÓWKA (68)

POZIOMO: 1) miasto powiatowe na Pojezierzu Lubuskim, 4) roślina używana do majenia, 7) autor „Szkiców węglem”, 9) wagon dla dostojnika, 10) miasto na wschód od Krasno- daru, 11) część stoczni, 13) umowa narzucona przez jedną ze stron, 15) egzotyczny huragan, 16) układ, pakt, 17) zjazd szlachty w dawnej Polsce, 19) kuzynka kuropatwy, 22) około 2,5 cm., 24) staropolski strój, 25) brednie, głupstwa, 26) spis, 27) cztery honory w ręku brydzyści, 28) rozkład, roz- biór na części.

PIKOWO: 1) lincz, 2) pracownia fotograficzna, 3) ilość jednorazowo wydrukowanej książki lub czasopisma, 4) ta- niec z przytupywaniami, 5) wielkie osiągnięcia, zwycięstwa, 6) państwo w Afryce, 7) ustala skład reprezentacji sporto- wej, 8) przeszkoda na trasie, 12) pneumatyk, 14) w kościach, 15) kozioł, 17) naczynie bednarskie, 18) ekskino, 20) jedno- stka programu radiowego, 21) niemiarowość tętna, 22) część spadochronu, 23) ozdobne powinszowanie.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 68”. Do rozlo- sowania:

nagroda — niespodzianka

Rozwiązanie krzyżówki nr 62
POZIOMO. znawca krokodyl, kaszalot, anonim, trawers, ruina, kpina, rzemiosło, kombatan, Piast motto, ozimna, renoma, Szczecin, samotnik, Bartek. PIKOWO: zakątek, chabeta, Kon-Tiki, Dania, lumbago, konserwator, stadium, przestworze, szaniec, kompres, automat, pliszka, trawnik, Menam.

nie pominął okazji, by wstąpić po paczkę papierosów, czy po pocztówki.

— A ty, Maryśka uważaj — mawiała pa- ni Szkopkowa — Na byle kogo, albo na żo- natych nie zwracaj uwagi. Ale jak się trafi odpowiedzialny kawaler, co w tobie upodoba- nie znajdzie ty z nim mądrze politykuj. Z takich rzeczy to i małżeństwo wyjść może.

Maryśka śmiała się:

— Mam czas.

— Czasu nam, kobietom, w tych sprawach zawsze mało. A ty już musi być niedługo dwa-

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



dzieścia lat skończysz. To i czas. Ja w twoim wieku już trzyletniego syna miałam. Tylko byle kim głowy sobie nie zawracaj i za wy- soko nie sięgaj, bo sparszysz się. Ja ci mówię... Na przykład z tym to paniczem na mo- tocyklu. Jeździ to on jeździ. Ale ożenić się z tobą to ani mu w głowie. Znam ja takich znam. Oczy przewraca, za rączkę łapie, wdycha, a potem... obrazą Boska. Nie napytaj na siebie nieszczęścia.

Ale co też pani mówi — śmiała się Ma- rysia. — Ani na myśl nie przyszło coś po- dobного.

— No, no Jego ojciec to wielki pan. Wła-

Rozmowy z czytelnikami

W. WALCZYCKI — KATOWICE

Bardzo się cieszę, że Pan rozumiał swój błąd i wyraził ubolewanie z powodu zbyt mocnych wyrażań pod adresem moim, jako prowadzącego „rozmowy z Czytelnikami”. Piszę Pan, że otrzymał odpowiedź... „bardzo treściwą i z umiarkowanym spokojem, czym był zaskoczony”. Dlaczego Pan był zaskoczony? Przecież wszystkie odpowiedzi w „Rodzinie” są nacechowane spokojem. Nie chcemy nikogo obrażać, nikomu ubliżać, lecz posługujemy się perswazją, staramy się znaleźć odpowiednie argumenty na poparcie naszych przekonań.

Długi, bo aż 11 stron liczący list przestudiowałem w całości. Zgadzałem się z wieloma poglądami, które są w nim zawarte, ale nie ze wszystkimi. A więc: 1. w „Rodzinie” naszej nie rzucamy nigdy żadnych oszczerstw pod adresem Kościoła rzymskiego. Tego Pan nie może udowodnić; 2. uważamy „polemikę” na tematy religijne za bardzo potrzebną i pożyteczną, gdyż polemika zapobiega stanowi marazmu, martwoży ideologicznej; wyzwała nowe siły intelektualne, pobudza do myślenia. Gdybyśmy tak samo, identycznie pisali i myśleli jak piszą i myślą katolicy rzymscy, nigdy by Pan nie napisał do nas tak długiego listu, w którym — jak zaznaczyłem — jest sporo słusznych poglądów, a i mnie Pan przekonał w pewnych sprawach, zwłaszcza jeśli chodzi o zatargi między prawosławnymi i katolikami na południowo wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Rzeczywiście, trzeba dobrze poznać

całość zagadnienia, by móc obiektywnie o tym napisać; 3. Bardzo trudno w to uwierzyć, aby kapłan Kościoła Mariawitów, z którym Pan prowadził rozmowę w pociągu do Kuluszek, tak nieprzychylnie wyrażał się o naszym Kościele i uważał Kościół nasz za instytucję powołaną do „rozsadzania” innych wyznań. Widocznie był to jakiś człowiek prymitywnie i naiwnie myślący. 4. Kościół Polskokatolicki wcale nie jest uprzywilejowany w sprawach wydawniczych. Proszę nabyć sobie czasopismo „Chrześcijanin w świecie” Nr 13/1971 i zapoznać się z bibliografią wyznaniowych czasopism i biuletynów wewnętrznych w Polsce, aby się naocznie przekonać, kto wydaje więcej, a w związku z tym otrzymuje największe przydziały papieru. Z dołączonej tabelki przytoczę tylko parę danych dla orientacji;

a. Kościół Rzymskokatolicki — tytułów wydawniczych 50, nakład 226.360 egz.

b. Wydawnictwa „Znak”, „Więź”, „Caritas” (wydawnictwa związane ideologicznie z Kościołem Rzymskokatolickim), tytułów wydawn. 24, nakład 392.200 egz. Razem Kościół Rzymskokatolicki wydaje 74 pozycje o nakładzie 618.560 egz.

c. Kościół Ewangelicko Augsburski, tyt. wydawn. 2, nakład 23.000 egz.

d. Kościół Polskokatolicki, tyt. wydawn. 3, nakład 28.000 egz.

e. Wszystkie nierzymskokatolickie wydawnictwa religijne w Polsce mają tytułów wydawniczych 22, nakład 103.000, czyli o 5 razy mniejszy aniżeli Kościół rzymski. Kto zatem zużywa wię-

cej papieru na wydawnictwa i kto otrzymuje większe przydziały papieru?

ALFRED W. — SZAMOTULY

Pan Alfred W. uważa, że Kościół Narodowy nie jest już potrzebny, gdyż po II Soborze Watykańskim zaistniały istotne zmiany w katolicyzmie rzymskim: wprowadzono do liturgii język ojczysty, zrozumiały dla ludu, w miejsce dawnej pompy i wystawności nabożeństw wchodzi prostota i skromność tak wystroju świątyni jak też liturgii; nastąpiła odnowa urzędu kapłańskiego, księży nie „zdzierają” z ludzi — jak dawniej — za posługi religijne, lecz przyjmują dobrowolne ofiary

Dziękuję Panu za mimowolną, pewnie nie zamierzoną, pochwałę Kościoła Narodowego, który — jak się okazuje — był kiedyś potrzebny, skoro przyczynił się do tak zbawiennych reform w Kościele Rzymskokatolickim. A nam się wydaje, że jeszcze będzie potrzebny przez długi czas, co nie znaczy wcale, żeby nie nastąpiła kiedyś jedność chrześcijan, o ile będzie to zgodne z wolą Bożą.

Pozdrawiamy

STANISŁAW S. — LEŚNICA

„Pomimo, że jestem wyznania rzymskokatolickiego, czytam od kilku lat systematycznie wasz tygodnik „Rodzina”, gdyż znajduję w nim bardzo ciekawe problemy, odpowiednie artykuły z życia Kościoła Polskokatolickiego w kraju i za granicą. Bardzo miłe jest przyjmowane przeze mnie rozwa-

zanie na każdą niedzielę. Jedno mnie tylko zaciękało, że do tychczas wasze pismo ani jednym zdaniem nie nadmienilo o tak ważnym dla Kościoła i całego świata wydarzeniu, jakim była beatyfikacja O. Maksymiliana Kolbego...”

Panie Stanisławie, dziękujemy za zycze dla nas słowa. Już odpowiadaliśmy w rozmowach z Czytelnikami, że artykuł o O. Maksymilianie na skutek dość długiego cyklu produkcyjnego „Rodziny”, został wycofany, gdyż ukazałby się zbyt późno. Postaramy się zamieścić ten artykuł w rocznicę beatyfikacji lub jakąś inną rocznicę, związaną z życiorysem tego wielkiego i szlachetnego człowieka. Wcale nie jesteśmy tak fanatycznie nastawieni, abyśmy nie dostrzegali i nie umieli należycie docenić bohaterstwa i świętości ludzi, którzy należą do innego wyznania.

Tych numerów „Rodziny”, o które Pan prosi, niestety nie możemy przysłać, gdyż ich nie posiadamy.

Pozdrawiamy

BOGDAN KWIATKOWSKI — ŁÓDŹ

Uważa, że Chrystus Pan złożył raz jeden ofiarę za grzechy ludzi i dlatego nie ma potrzeby składania ofiary Mszy św. codziennie, lub co tydzień, jak to czynią kapłani katolicy. Chrystus przez tę jedną ofiarę uczynił doskonałymi tych, których uświęcił.

Wydać się nam, że Pan nie ma racji. Msza św. jest potrzebna, gdyż jako ofiara bezkrwawa przypomina nam stale ofiarę krzyżową, a zarazem służy do rozdzielania łask, które wyjednał dla nas Chrystus swą męką i śmiercią.

Pozdrawiamy

Ks. E. B.

ściciel majątku — fabryki. Syna z jaką hrabianką ożeni. Co pani sobie do niego upatrzyła?

— Już jeżeli do kogo z klientów — dodała żartem — robię oko, to do tego starego znachora z młyna.

Była to prawda. Marysia rzeczywiście lubiła Antoniego Kosibę. Była przede wszystkim zaciękawsza jego fachem. W miasteczku cuda o nim opowiadano. Mówili, że kogo ręką dotknie, choćby umierającego, uzdrawia, że diabłu duszę sprzedał, inni znowuż, że od

dy to niespodziewanie lunął deszcz. Znachor właśnie był w sklepie, kiedy lunęło na dobre.

Spojrzał przez okno i zapytał:

— Chyba panienka pozwoli mi tu zostać, póki deszcz nie przejdzie...

— Ależ proszę pana. Oczywiście. Niech pan usiądzie.

Wybiegła zza lady i podsunęła mu krzesło.

— Któż by na taki deszcz — dodała — A panu to nawet daleko. Suche nitki na panu nie zostałyby, nim doszedłby pan do młyna.

Matki Boskiej Ostrobramskiej taką moc otrzymała: gadano, że darmo leczy, że nawet zna jakie zioła, które dość wypić, by pokochać ego, kto je podała.

A poza tym był zawsze smutny, milczący i miał takie dobre oczy.

I zachowywał się inaczej, niż inni. prości ludzie. Nie pluł na podłogę nie kłął, nie przebiegał w towarzystwie. Przychodził, zdejmował czapkę, mówił krótko czego chce, płacił, bąknął:

— Dziękuję paniencie. — I wychodził.

Tak było do pewnego marcowego dnia kie-

Wówczas uśmiechnął się.

— To panienka wie, że ja z młyna?

— Wiem — kiwnęła głową — Pan jest znachorem. Przecie tu wszyscy pana znają.

Ale pan chyba nie z tych stron pochodzi, bo pan ma inny sposób mówienia, inny akcent.

— Jestem z daleka, z Królestwa.

— Pani Szkopkowa?

— Nie, moja mamusia.

— To pani nie jest córką właścicielki sklepu?

— Nie. Pracuję tu.

— A mamusia gdzie?

(26)

(c. d. n.)



O Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kozielska 78, telefon: 31-02-12. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100024 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 23. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-45-38, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afrozjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych rekwizytów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, łamanie: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127. Druk: Zakład Wkłęsłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72.

Zdjęcia CAF Archiwum, R. Kłostewicz, La Vie Catholique, ICI

UKRZYŻOWANIE I ŚMIERĆ CHRYSTUSA PANA

„Gdy przyszedli na miejsce, zwane Golgotą, to znaczy „Miejsce Czaszki”, dali Mu pić wino zmieszane z goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić...

Ukrzyżowano też z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie... Od godziny szóstej padł mrok na całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej zawołał Jezus donośnym głosem:

Eli, Eli, iama sabachtani?, to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?

Słyszając to niektórzy ze stojących tam mówili: On Eliasza woła.

Zaraz też jeden z nich pobiegł i wziawszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili:

Poczekaj! Zrobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, by go wybawić.

A Jezus, raz jeszcze zawołał donośnym głosem — i oddał ducha.

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać...

Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili:

Prawdziwie, ten był Synem Bożym”
(Mt. 27, 33—54)

